Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 245 | Poniedziałek 3 Sierpnia 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych [illegible]

Hiszpanja walczy

O wolnosc i lud

Dzień wczorajszy

Na różnych frontach odbywają się przygotowawcze działania wojenne. W Nawarze powstańcy podjęli ofensywę i posuwają się od Pampeluny na północ w kierunku Irun — San Sebastian. Natarcie wojsk rządowych w kierunku Saragossy zostało powstrzymane. Jedna kolumna poniosła ciężkie straty i musiała się cofnąć. Obie strony organizują łączność i komunikację na swoich tyłach. Główne walki w Katalonji ogniskują się obecnie jedynie dokoła Saragossy.— Wojska rządowe nie zdołały utrzymać miejscowości Bujaraloz na pograniczu Katalonji i Aragonu i cofnęły się o 60 klm. od Saragossy. Na Samosierra znajduje się główna kolumna gen. Mola. Kolumna powstańcza w pobliżu Guadalajara nie zdołała utrzymać pierwotnych pozycyj i wycofała się w nieznanym dotychczas kierunku. Rozstrzygnięcia sytuacji oczekują (wśród powstańców) od głównej kolumny gen. Mola, znajdującej się obecnie w pobliżu miejscowości Buitraga. (PAT.).

Na froncie północnym

Przełęcz Navaarrada, wzdłuż której biegnie zachodnia linja frontu w Sierra Guadarrama zajęta jest przez wojska rządowe, które się tam silnie ufortyfikowały. Od 4 dni na odcinku tym panuje spokój, przerywany jedynie pojedyńczemi strzałami karabinowemi. Powstańcy znajdują się w okolicy Lagranja w odległości 11 klm. od Navaarrada. Sztab wojsk rządowych przypuszcza, że powstańcy oczekują na posiłki z Segowji. (PAT).

Sytuacja w Katalonji

Powołanie nowego Rządu lewicowego

Komunikacja kolejowa i autobusowa od Barcelony do granicy francuskiej została wznowiona i odbywa się prawie normalnie. Poczta przy wielkich obostrzeniach cenzuralnych kursuje. Ewakuacja cudzoziemców odbywa się dalej i tylko drogą morską.

W konsulacie angielskim nastąpiło spotkanie pomiędzy konsulami niemieckim, włoskim, angielskim i admirałem angielskim Nortonem dla uzgodnienia, w jakich warunkach nastąpićby mogło ewentualne

WYSADZENIE NA LĄD MARYNARKI WOJENNEJ.

W związku z tem krążą pogłoski o możliwości *ogłoszenia Barcelony portem międzynarodowym, co wywołuje wzburzenie mas ludnosci.*

Banki wznowiły wypłaty dla osób prywatnych. Przez czas trwania moratorjum podjąć można jedynie 500 pesetów. (Peset wynosi około 70—72 groszy), a 250 pesetów z kas oszczędności. Rachunki osób współdziałających z powstańcami przechodzą na własność państwa. Wszystkie przedsiębiorstwa dokonały wypłat robotnikom za cały okres rewolucyjny i strajku. Jedynie „General Motors“ odmówiło wypłaty robotnikom, oświadczając, że wskutek rewolucji firma poniosła stratę w sumie 6.000.000 pesetów, ponieważ zniszczono i zarekwirowano wszystkie samochody, będące na składzie.

Milicja ludowa z Vich (na półn. od Barcelony) złożyła Rządowi sumę 16.000.000 pesetów, znalezionych w tamtejszych kościołach. W Barcelonie milicja postępuje podobnie, a ponadto *przeprowadza rewizje wśród elementów podejrzanych o rabunek, konfiskując setki tysięcy pesetów.*

Sytuacja w prow. Tarragona i Lerida jest spokojna. Ze stolic tych prowincyj wysłano posiłki na zdobycie Saragossy. W prow. Gerona rolnicy podjęli prace w polu po manifeście, nadanym przez radjo o rychłem wywłaszczeniu wielkiej własności ziemskiej.

NOWY RZĄD KATALONJI.

Z Barcelony donoszą o utworzeniu nowego Rządu katalońskiego, na czele którego stanął Juan Casanova. Tekę ministra sprawiedliwości objął profesor uniwersytetu sewilskiego José Quero, ministerjum spraw wewnętrznych powierzono adwokatowi Jose Maria Espana. Ministrem obrony narodowej mianowano podpułk. służby lotniczej Diaza Sandino. W skład nowego Rządu katalońskiego wchodzi 9 członków lewicy katalońskiej, 1 przedstawiciel t. zw. „akcji katalońskiej“, 3 socjalistów i 2 bezpartyjnych. (ATE.)

**

Gdzież są ci „komuniści“, którzy mieli rzekomo — według polskiej prasy prawicowej — rządzić Katalonją?...

Do naszych przyjaciół, czytelników i prenumeratorów w Lublinie i w Ziemi Lubelskiej

Ze względów technicznych nie mogliśmy jeszcze, w myśl zapowiedzi, rozpocząć z dn. 1 sierpnia wydawnictwa „ROBOTNIKA LUBELSKIEGO“, jako jednego z naszych wydawnictw centralnych. „Robotnika Lubelskiego“ chcemy „puścić w świat“ w czasie najbliższym, tymczasem zaś dajemy Lublinowi i ziemi Lubelskiej nasz numer dzisiejszy wraz z „Kroniką Lubelską“ i stale będziemy dział wiadomości z Lublina rozszerzali aż zacznie się ukazywać „ROBOTNIK LUBELSKI“.

Zwracamy się zarazem do naszych towarzyszy i przyjaciół w Lublinie i w Ziemi Lubelskiej z prośbą o pomoc przy jednaniu NOWYCH czytelników i NOWYCH prenumeratorów. Lublin, który odegrał w swoim czasie tak wielką rolę w okresie walk o Niepodległość, Lublin, który był stolicą pierwszego Rządu Ludowego Polski, — uczyni z pewnością wszystko, by utrzymać własny, codzienny organ Socjalizmu polskiego.

Adres nasz w Lublinie: ul. Przemysłowa 13.

Wspólnym wysiłkiem stworzymy podstawy dla ukazania się i dla rozwoju „ROBOTNIKA LUBELSKIEGO“.

Samoloty włoskie dla gen. Franco

Według doniesień z Melilli spośród 21 samolotów, które wyleciały z Włoch do Maroka hiszpańskiego, 18 przybyło na miejsce przeznaczenia. (PAT).

Dokumenty tchórzostwa i obłudy

Naoczni świadkowie lądowania samolotu włoskiego w Saidia (Maroko francuskie) opowiadają, iż w kilka chwil po lądowaniu nadleciał samolot hiszpański, który zrzucił worek, zawierający 6 uniformów legjonistów hiszpańskich oraz bilet napisany po włosku z prośbą, aby załoga samolotu włoskiego nałożyła te uniformy i oświadczyła władzom francuskim, że należy do hiszpańskiej legji cudzoziemskiej.

**

Sześciu lotników włoskich, którzy zmuszeni byli do lądowania na terytorjum Algieru, oświadczyło, że byli oni wynajęci przez jedną z firm włoskich do konwojowania aparatu. Są to oficerowie i podoficerowie rezerwy, podający się za przemysłowców, malarzy i lotników cywilnych. (PAT).

Krążowniki rządowe

bombardują pozycje powstańców w Maroku

Korespondent P. A. T. donosi o następujących szczegółach przebiegu walk w Maroku hiszpańskiem: Dnia 28 lipca dwa rządowe samoloty bombardowały miasto i port w Melilla. Jest kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych. Samoloty zrzucały również proklamacje rządowe.

Rządowe krążowniki „Jaime 1“ „Cervantes“ oraz torpedowiec „Churruca“ bombardowały dnia 27 i 28 lipca Ceutę, wystrzeliwszy około 50 pocisków różnego kalibru. Mieszkańcy uciekli w góry. Dotychczas sygnalizują 30 zabitych. Ilość rannych nieznana. Baterje nadbrzeżne powstańców odpowiadały z wielką energją. Kontratakowało również lotnictwo. Krążownik „Jaime 1“ został uszkodzony.

Ponadto 6 podwodnych łodzi obrawszy sobie za bazę Tanger stale operuje w cieśninie Gibraltarskiej, celem niedopuszczenia transportów wojskowych z Maroka do Hiszpanji. Dn. 28 lipca zatopiony został na wysokości Arzila transportowiec naftowy floty rządowej.

Komunikaty z kół rewolty

Radjostacja w Grenadzie donosi, iż miasto bombardowane było przez dwa samoloty rządowe. Straty są nieznaczne. Samoloty powstańcze zajęły m. Bajadoz. Wojska rządowe cofnęły się w kierunku granicy portugalskiej. Grupa powstańcza posuwała się dalej naprzód i zajęła m. Xilla Real, nawiązując kontakt z północną grupą powstańców.

Wojska gen. Mola twierdzą, że osiągnęły szereg sukcesów. Marsz odziałów powstańczych w kierunku Madrytu kontynuowany był w ciągu nocy. W czasie walk z oddziałami rządowymi powstańcy stracili 300 zabitych. Dwa rządowe samoloty bombardujące, które obrzucały pozycje armji północnej bombami, zostały zestrzelone. Z Lizbony donoszą, iż na podstawie wiadomości podawanych przez radjostację wojsk powstańczych, powstańcy opanowali całkowiecie prowincję Oviedo. Za wyjątkiem Gijon cały północny zachód Hiszpanji znajduje się w rękach powstańców.

Dyplomaci—zdrajcy

Poselstwo hiszpańskie w Budapeszcie powiadomiło węgierską agencję telegraficzną, że charge d'affaires Hiszpanji w Budapeszcie don Carlos Arcos y Cuadra przesłał do ministerjum spraw zagr. w Madrycie telegram z zawiadomieniem, iż oddaje poselstwo i konsulat hiszpański w Budapeszcie do dyspozycji „Rządu tymczasowego“ (faszystowskiego) w Burgos. (PAT)

Bezpieczeństwo cudzoziemców

Minister spraw wewnętrznych ogłosił, że przedstwicielstwa dyplomatyczne przy Rządzie hiszpańskim wręczyły ministrowi spraw zagranicznych listę członków korpusu dyplomatycznego, którzy pozostają w Madrycie „przy Rządzie legalnie ukonstytuowanym“. Minister dodał przytem, że cudzoziemcy mogą nadal przebywać w Madrycie, gdzie bezpieczeństwo ich jest zapewnione. (PAT).

Zagubiony samolot

Wielki angielski samolot komunikacyjny, w którym znajdowało się 8 pasażerów, pilot i radjotelegrafista zaginął w drodze do Jersey. Samolot wyleciał w piątek wieczorem. Wysłano łodzie ratunkowe celem poszukiwań. (ATE).

Apel do narodu

Angielskie czasopismo „Time and Tide“ w następujący sposób opisuje sytuację w Hiszpanji:

„Rząd, który nie zapełnił więzień i nie zmuszał katów do pracy pozagodzinowej, który nie pozwolił armji strzelać do strajkujących i głodnych robotników rolnych, który karał wysokich oficerów, gdy z własnej woli strzelali do obywateli — zaapelował do tego, co zawsze musi być ostatniem źródłem siły — do narodu.

Naród odpowiedział masowym odruchem, który ogarnął cały kraj, z wyjątkiem bogatego północnego zachodu oraz arystokratycznego południowego wschodu Hiszpanji“.

Tajemnicze narady

Międzynarodowy spisek faszyzmu

Specjalny wysłannik „Matin'a“, donosi z Wenecji: Pomimo energicznych dementi, ogłaszanych przez czynniki rządowe w Rzymie, tajemnicze spotkanie przedstawicieli Włoch, Niemiec i Austrji odbyło się wczoraj. Wszystkie wskazówki materjalne oraz surowe zarządzenia policyjne zdają się potwierdzać tę pogłoskę. Kanclerz Schuschnigg przebywał już od paru dni na terytorjum włoskiem. Emisarjusze niemieccy przybyli również. Uprzednio ustalone zostało między Wiedniem i Rzymem, że Mussolini będzie rewizytować w Grado kanclerza Schuschnigga. Pragnąc jednak zachować dyskrecję, szefowie obu rządów zmienili miejsce spotkania. W piątek rano kanclerz Schuschnigg wyjechał z Grado do Tryestu, gdzie wsiadł do pociągu pospiesznego, idącego do Wiednia. W kilka minut później przesiadł się on do expressu Wenecja — Bolonja. Wzdłuż całej drogi milicja faszystowska pilnowała dojścia do pociągu. Następnie ślady kanclerza Schuschnigga zaginęły.

Co się tyczy udziału Niemiec w rozmowach, można stwierdzić, że samochody niemieckie przejechały w nocy granicę, kierując się również ku środkowi kraju. (PAT).

Kongres Międzynarodówki Górniczej

W dniach od 2 — 7 sierpnia b. r. obradować będzie w Pradze Międzynarodówka Górnicza, do której należą związki zawodowe robotników przemysłu węglowego, naftowego, kopalń kruszcu i soli ze wszystkich krajów europejskich, posiadających górnictwo.

Obrady kongresu poprzedzi zebranie Egzekutywy Międzynarodówki Górniczej w dniu 2 sierpnia.

W kongresie, poza delegatami wszystkich krajów, bierze udział i reprezentacja nielegalnej zawodówki niemieckiej.

Po sprawozdaniach zostaną wygłoszone referaty o międzynarodowem porozumieniu węglowem przez tow. Edwardsa (Anglja) i Stańczyka (Polska). Drugim głównym punktem obrad będzie sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie, którą referuje delegat francuski tow. Wigné. Obrady kongresu zakończą wybory nowej egzekutywy, której biura mieszczą się w Londynie.

Polska reprezentowana będzie przez 6 delegatów. Delegacja polska ma postawić wniosek o odbycie następnego kongresu w Polsce.

Polityka zagraniczna Francji

Min. Delbos o obecnej sytuacji politycznej

Na nocnem (z piątku na sobotę) posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych minister spraw zagranicznych Delbos wygłosił exposé o obecnej sytuacji międzynarodowej.

UKŁADY LONDYŃSKIE.

Układy londyńskie stworzyły moment zaufania w całej Europie. Układy te potwierdziły zasadę wspólności narodów wolnych, pragnących pokoju, gotowych wystąpić w obronie swych idei. Zobowiązania powzięte w stosunku do Francji pozostały nienaruszone. Francja w trosce o swe bezpieczeństwo nie pragnie jednak trwać na czysto negatywnem stanowisku i dlatego, nie zrzekając się z żadnego ze swych praw, pragnie przyczynić się do ogólnego porozumienia europejskiego. O londyńskich rozmowach były poinformowane wszystkie mocarstwa europejskie. Tem samem usunięto momenty nieufności, jakie wywołują zawsze wszelkie odosobnione rokowania państw.

FRANCJA ZA ZBIOROWEM BEZPIECZEŃSTWEM.

Przechodząc do omówienia zadań francuskiej polityki zagranicznej, minister Delbos podkreślił, iż głównym jej celem jest *niedopuszczenie do podziału Europy na dwa wrogie obozy.* Podział taki byłby wyzwaniem rzuconem zdrowemu rozsądkowi i najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla pokoju. Francja nie chce mieszać się do spraw wewnętrzno - politycznych innych krajów, pragnie ona żyć w pokoju ze wszystkiemi państwami bez względu na ich wewnętrzny ustrój. *Polityka francuska pozostanie nadal wierna zasadom zbiorowego bezpieczeństwa.*

SPRAWA „KONFERENCJI 5-CIU".

Konferencja państw lokarneńskich musi być starannie przygotowana w drodze dyplomatycznych rokowań. Celem jej jest zawarcie nowego paktu, poczem dopiero będzie można przystąpić do umów ogólno - europejskich. Konferencja pięciu mocarstw nie będzie żadnym dyrektorjum. *Małe państwa muszą narówni z wielkiemi mocarstwami mieć prawo głosu.* Rząd francuski, podkreślił Delbos, przyjął z zadowoleniem decyzję Rządu włoskiego i niemieckiego uczestniczenia w konferencji pięciu mocarstw. Francja nie pragnie niczego, jak utrzymania pokoju ze swym sąsiadem wschodnim. Granice obu państw są ustabilizowane. Na tym punkcie nie może być między nimi kwestyj spornych. Naruszenie paktu lokarneńskiego i remilitaryzacja Nadrenji było jednem z tych doniosłych wydarzeń, które zwróciły na siebie uwagę nietylko Francji, ale całej Europy. Francja nie jest przeciwniczką **porozumienia się z** Niemcami. Pozostawianie Niemiec poza wspólnotą narodów europejskich nie leży w jej interesie.

POROZUMIENIE AUSTRJACKO-NIEMIECKIE I MONTREUX.

Minister Delbos podkreślił następnie z zadowoleniem wyniki osiągnięte na konferencji w Montreux w sprawie uregulowania zagadnienia cieśniny Dardanelskiej, omówił pokrótce układ niemiecko-austrjacki, poświęcając potem dłuższe wywody sytuacji w Hiszpanji.

WYPADKI W HISZPANJI.

W Hiszpanji — oświadczył minister — mamy Rząd zaprzyjaźniony. Przyjaźń obu krajów jest dla nas szczególnie cennym atutem. Ostatnie wydarzenia w Hiszpanji stały się powodem licznych ataków przeciwko Rządowi. „Oskarżano" Rząd francuski o dostarczanie broni Rządowi hiszpańskiemu. Mogliśmy to uczynić, gdyż chodzi tutaj o Rząd legalny. Tem niemniej Rząd francuski wstrzymał się od wszelkich dostaw dla Rządu madryckiego ze względów doktrynalnych i ogólno-ludzkich, jak również i dlatego, aby stwarzać pretekstu dla drugiej strony, która chciałaby ewentualnie popierać wojska powstańcze.

Wspominając o samolotach włoskich, wysłanych do hiszpańskiej części Maroka, które spadły na terytorjum Algieru, minister oświadczył, że śledztwo w tej sprawie jest w toku i że jest rzeczą zrozumiałą, iż narazie nie może nic więcej powiedzieć.

SYTUACJA W GDAŃSKU.

Przypominając dalej sprawę Gdańska, minister zaznacza, że Rząd francuski nie jest jeszcze w posiadaniu wszystkich raportów swego przedstawiciela, lecz nie zapomina o tej sprawie, która pozostaje w ramach Ligi Narodów.

KWESTJA WYŚCIGU ZBROJEŃ.

W zakończeniu swego przemówienia minister zaznaczył, iż Rząd nie zaniecha żadnych wysiłków w kierunku polepszenia ogólnej sytuacji gospodarczej. W kwestji utrwalenia zasady zbiorowego bezpieczeństwa Rząd powziął wszystkie konieczne kroki. Zagadnienie to nie schodzi z uwagi czujnej aktywnej dyplomacji francuskiej. Jedyną kwestją, wywołującą poważny niepokój na całym świecie, jest kwestja wyścigu zbrojeń. Wypływające z niej możliwości niespodzianek stwarzają w Europie nastrój daleki od pewności pokoju. Francja wyraźnie sprecyzowała swe intencje pokojowe. Obecnie nie pozostaje jej nic innego, jak zwrócić się do wszystkich narodów z gorącem wezwaniem o zachowanie pokoju i obronę jego zasad.

***

Po zakończeniu dyskusji nad polityką zagraniczną, Izba uchwaliła 379 głosami przeciwko 200 następujący porządek dzienny:

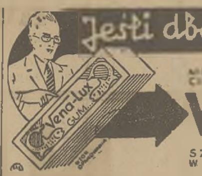
„Izba aprobując deklarację Rządu, wyraża mu zaufanie co do prowadzonej akcji zmierzającej do obrony pokoju światowego i bezpieczeństwa Francji". (PAT.).

Czy Blum pojedzie do Belgradu?

Paryski korespondent belgradzkiej „Prawdy" donosi, iż w sierpniu premjer Blum udaje się do Jugosławji, poczem z Belgradu uda się z wizytą także do Bukaresztu.

„Prawda" podkreśla ścisły kontakt, jaki Blum od chwili objęcia rządów utrzymuje z państwami „Małej Ententy".

Francuskie koła polityczne, stojące blisko obecnego Rządu, podnoszą, że Blum przywiązuje dużą wagę do swej wizyty w Belgradzie, która będzie jego pierwszą urzędową wizytą poza granicami Francji.



„Legjon Młodych"

Otrzymaliśmy od sfer kierowniczych tej części Legjonu Młodych, która nie przyłącza się do akcji pułk. Koca komunikat, z którego podajemy ważniejsze ustępy:

„Wbrew woli najrozmaitszych „machiawellów" z Komendy Głównej Legjonu Młodych „Front młodej lewicy" nie przestał istnieć w rzeczywistości polskiej. Założenia ideowe zawarte w deklaracji Frontu odźwierciadlają należycie nastroje członków Legjonu Młodych i nie mogą być użyte dla takich czy innych gierek politycznych.

Wobec wyniku obrad Rady Głównej Legjonu Młodych w Jastarni, gdzie po usunięciu z sali obrad w trakcie głosowania opornych, uchwalono „jednomyślnie" rezolucję, przyłączenia się do nowopowstającego obozu politycznego w Polsce, lewicowa część delegatów Rady Głównej, przedstawiająca większość delegatów z wyboru zebrała się na odrębne posiedzenie i postanowiła wypowiedzieć pełnomocnictwo dotychczasowym władzom Leg. Młodych oraz powołać do życia do czasu Kongresu Legjonu Młodych—Frakcję. Funkcję p. o. komendanta głównego powierzono ob. Kazimierzowi Wampławskiemu.

Zebrani jednomyślnie stwierdzili, iż jedyną płaszczyzną polityczną, obowiązującą Legjon Młodych—Frakcja, jest deklaracja „Frontu Młodej Lewicy". Legjon Młodych-Frakcja jaknajkategoryczniej protestuje przeciwko usiłowaniom panów z Komendy Głównej tłumaczenia rozdźwięków w Legjonie Młodych na tle różnic poglądów w stosunku do armji i jej organizacji.

Legjon Młodych - Frakcja staje na stanowisku szanowania dotychczasowych zobowiązań organizacyjnych i pragnie zespolić swe wysiłki w jaknajściślejszej współpracy z ruchem socjalistycznym i ludowym. Zastrzega się natomiast kategorycznie przeciwko przerzucaniu na większość członków Legjonu Młodych odpowiedzialności za kombinacje polityczne, przeprowadzane wyłącznie na własny rachunek przez panów z Komendy Głównej".

***

Stwierdzenia te świadczą dobitnie o rzeczywistym kierunku Legjonu Młodych. Natomiast może wywołać zdziwienie fakt, iż wśród niektórych czynników „sanacyjnych" metody postępowania młodych „machiavellów" z Komendy Głównej znajdują jesz-[illegible] pobłażanie. Mamy wrażenie, iż w imię wolności, która ma obowiązywać w życiu publicznym, należy jaknajprędzej wyplenić podobne przejawy życia zbiorowego, specjalnie groźne jeżeli uzewnętrzniają się w młodem pokoleniu.

We Francji

Ferje parlamentarne

dopiero po uchwaleniu wszystkich projektów Rządu

Bieżąca sesja parlamentarna we Francji, jak zapewniają niektóre dzienniki, może się przeciągnąć po za planowaną pierwotnie na rozpoczęcie feryj parlamentarnych datę 6 sierpnia. Jak wynika z oświadczeń premjera Bluma, udzielonych przedstawicielom lewicy i z deklaracyj, złożonych na posiedzeniu sejmowej komisji finansowej, Rząd zamierza uzależnić rozpoczęcie feryj parlamentarnych od uchwalenia przez Izbę wszystkich wniesionych dotychczas projektów. Tego rodzaju zamiar Rządu wywołał żywe niezadowolenie w senacie, który jest bardzo przywiązany do tradycyjnej daty rozpoczęcia feryj parlamentarnych. (PAT).

P. Kostek-Biernacki

Cóż to jest znowu takiego?

Ag. Press donosi:

W województwie poleskiem wojewoda Kostek - Biernacki polecił organizowanie t. zw. „powiatowych związków rolniczych", które przez kilka lat tworzyły organizacje odrębne, nie znajdujące odpowiednika w żadnem innem województwie. Równocześnie na obszarze województwa poleskiego zwalczane były inne dobrowolne organizacje rolników, jak np. kółka rolnicze.

Nadane przez wojewodę „powiatowym związkom rolniczym" prerogatywy były tak wielkie, że działalność ich kolidowała nawet z uprawnieniami przymusowej Izby rolniczej na Polesiu. Powiatowe związki rolnicze obarczały gminy nadmierną ilością czynności zleconych, co utrudniało urzędom gminnym wykonywanie zadań, należących do ustawowych obowiązków.

Po wielu zabiegach i interwencjach u władz centralnych w Warszawie zapadła wreszcie decyzja zlikwidowania „powiatowych związków rolniczych" na Polesiu.

Na pierwszy ogień poszedł powiatowy związek rolniczy w Pińsku. Personel instruktorski tego związku został przejęty przez wydział powiatowy.

***

Po przeczytaniu tego komunikatu ag. Press każdy człowiek o zdrowych zmysłach musi zadać sobie pytanie: „JAK TO BYŁO WOGÓLE MOŻLIWE? i to... przez kilka lat...

„Zapraszamy Was na Olimpjadę!"

Wczoraj nastąpiło w Berlinie, wśród huku dział, bicia bębnów i dźwięku dzwonów, uroczyste otwarcie Olimpjady, zorganizowanej z polecenia Międzyn. Komitetu Olimpijskiego przez hitlerowców. Olimpjadę otworzył sam „Fuhrer" w otoczeniu takich heroldów idei zbliżenia narodów jak Goebbels i Goering. Przez dwa lata zgórą hitlerowcy prowadzili zakrojoną na olbrzymią skalę propagandę za udziałem w Olimpjadzie, zrezygnowali w tym celu nawet z paragrafu aryjskiego (chwilowo oczywiście) i trzeba przyznać, że kampanję wygrali w stu procentach. Za wyjątkiem ZSSR i Hiszpanji wszystkie inne państwa a m. in. i Polska uważały za odpowiednie uczestniczyć w tej hitlerowskiej paradzie.

Uważamy, że właśnie przy tej okazji warto przypomnieć co hitlerowcy myślą naprawdę o swoich „miłych" gościach z całego świata. Przytaczamy więc szereg opinji o innych narodach z książek i pism hitlerowskich wydanych oczywiście przed Olimpjadą, a więc w czasie kiedy władcy „Trzeciej" Rzeszy mogli szczerze wyrażać swoje zdanie bez obawy, że to się odbije na frekwencji olimpijskiej.

O POLAKACH.

Niejaki Wilhelm Stapel pisze w następujący sposób o Polakach:

„Jesteśmy Niemcami i jako Niemcy stanowimy elitę bez względu na to czy jesteśmy większością czy mniejszością. Gdyby w całej Polsce byli tylko dwaj Niemcy, znaczyliby również więcej niż miljony Polaków, bo my jesteśmy jednak Niem-[illegible]"

O FRANCUZACH.

W książce Hitlera „Mein Kampf" czytamy:

„Trzeba sobie uprzytomnić, że Francuzi są i pozostaną śmiertelnym wrogiem narodu niemieckiego, bez względu na to, czy rządzić będą u nich Burboni czy Jakobini, Napoleoniści czy radykali, klerykali czy czerwoni bolszewicy".

O ANGLIKACH.

Jakieś pisemko z Bremy pisze:

„Anglicy mają wprawdzie białą skórę, ale nie są i nie mogą nawet być prawdziwymi Europejczykami".

O NARODACH POŁUDNIOWEJ AMERYKI.

Osławiony „Fuhrer" t. zw. Frontu Pracy dr. Ley w jednym ze swoich odczytów oświadczył:

„Musimy ostro napiętnować fakt, że (na Międzyn. Kongresach) różne narody idjotów mają te same prawa i ten sam głos co Niemcy i Włochy. Wyobraźcie sobie: Kuba! Urugwaj! Boliwja! i djabli wiedzą, jak się nazywają te państwa idjotów z Południowej Ameryki, otóż te typy mają równe prawa z kulturalnymi narodami jak Niemcy i Włochy".

O ITALJI.

Przed obecnym flirtem z Mussolinim, liczne pisma hitlerowskie stale atakowały Włochów, twierdząc, że jest to najbardziej zażydzony naród, ze wszystkich narodów kulturalnych...

O INNYCH NARODACH.

Na mszy polowej w jednym z garnizonów niemieckich wysoki dygnitarz wojskowy oświadczył do żołnierzy:

„Waszą wiarą musi być fakt, że Niemcy górują nad innemi narodami, z którymi będziecie musieli toczyć wojnę..."

***

To warto przypomnieć dziś, gdy fale eteru roznoszą na cały świat przemówienia Hitlerów, Goebbelsów i Goeringów o idei olimpijskiej zbliżenia i zbratania narodów, realizowanej właśnie przez „Trzecią Rzeszę.

I. K-SKI.

Walki w Chinach

Jak donosi prasa chińska z Szanghaju, pod Fengszuan, położonem w prowincji Kwantung 25 km. od granicy prowincji Kwangsi doszło do pierwszego starcia między armją kwantuńską i oddziałem armji Kwangsi, liczącym około tysiąca żołnierzy. Przeciwko oddziałowi armji Kwangsi wystąpiła część 14-ej dywizji kwantuńskiej, która zdołała odrzucić przeciwnika.

Władzę w prowincji Kwangsi sprawuje grupa wojskowa, która jednak dotychczas nie ogłosiła się Rządem prowincji. Jak podają dzienniki chińskie, oficjalne wprowadzenie rządów militarnych w Kwangsi nastąpić ma w najbliższym czasie. (PAT).

Z Tokio donoszą: Agencja „Domei" podaje, iż naczelny wojskowi w prowincji Kwangsi odmówili posłuszeństwa Czang - Kaj - Szekowi i przystąpili do formowania „niezależnego rządu wojennego prowincji Kwangsi". Czang - Kaj-Szek rozkazał oddziałom nankińskim, znajdującym się w sąsiednich prowincjach Hunan i Gujdżow w liczbie około 20 tys. żołnierzy, zająć zbuntowaną prowincję Kwangsi. Jednocześnie z Kantonu wyruszyły na pomoc Czang-Kaj-Szekowi oddziały gen. Ju-Chan-Mowa, którego za oddanie Nankinowi wyznaczono na dowódcę armij południowo - chińskich. (ATE)

W Palestynie walki nie ustają

Oficer brytyjski i trzech żołnierzy zostali postrzeleni przez Arabów w pobliżu kolonji żydowskiej w okolicach Jenin, koło Jerozolimy.

*

Przewód naftowy, idący z Iraku, został przerwany i tryskająca z niego płonąca nafta wznieca pożar na obszarach, położonych nad Jordanem. Chociaż akt sabotażu został dokonany na terytorjum Transjordanji, jest to jednak tak blisko granicy, że przypuszczają, iż sprawcami są Arabowie palestyńscy. (PAT.).

Włochy kupują amunicję

w Ameryce

Sprawozdania statystyczne departamentu stanu w Ameryce wykazują, że Włochy natychmiast po zniesieniu embargo (zakazu) na broń i amunicję zakupiły w Stanach Zjednoczonych za 140.000 dolarów materjałów wojennych. Ogółem w miesiącu czerwcu Stany Zjednoczone sprzedały materjałów wojennych za 1.800.000 dolarów. Najlepszym odbiorcą były Południowe Chiny, które zakupiły broni i amunicji za 299.000 dolarów. Oznacza to jednak wielki spadek chińskich zamówień, dotychczas bowiem Chiny kupowały od Ameryki co miesiąc przeciętnie za jeden miljon dolarów materjałów wojennych. Zakupy ZSSR. wynosiły 186.000 dol. Japonji zaledwie 5.000 dol. w tym miesiącu. (PAT)

Angielska baza lotnicza

powstanie na wyspie Cypr

Havas donosi z Cypru, że przybyło tam kilku ekspertów angielskiego lotnictwa, celem przeprowadzenia studjów i sporządzenia na podstawie zdjęć z samolotów planów topograficznych wyspy. Równocześnie przybył na Cypr marszałek Brooke Popham, naczelny komendant brytyjskich sił lotniczych na Bliskim Wschodzie, któremu towarzyszy szereg inżynierów wyspecjalizowanych w budowie lotnisk. (PAT).

Kometa zwiększyła swój blask

Hamburskie obserwatorjum astronomiczne podaje, że kometa odkryta 16 maja przez Peltiera w Ameryce zwiększyła swój blask, osiągając wielkość gwiazdy trzeciej klasy. Kometę, która posuwa się w południowym kierunku na tle konstelacji Pegaza można dostrzec gołem okiem. Przy pomocy zwykłej lornetki można dostrzec krótki i słabym blaskiem płonący ogień komety.

Po huraganie

nad Pomorzem

Według obliczeń, dokonanych przez władze policyjne w Toruniu w miejscowościach nawiedzonych huraganem, uszkodzonych zostało ogółem 224 domów mieszkalnych oraz 427 budynków gospodarczych; szkody wyrządzone w budynkach wynoszą sumę, jak dotychczas ustalono, 800.000 zł., ponadto zniszczone zostały plony rolne. Większą część strat w plonach oblicza się na sumę około 800.000 zł. Pozatem uszkodzone zostały plantacje tytoniowe, sady i ogrody oraz dwie wieże kościelne w Dźwierzytnie i Łążynie. Ogólne straty wynosić będą przypuszczalnie około dwuch miljonów zł. (PAT.).

Problem rolny i koncepcja „kupowania”

Prasa konserwatywna przyjęła wielką wrzawą pogłoski o nowej „radykalnej” koncepcji rolnej w kołach kierowniczych obozu „sanacyjnego”: koncepcja ta wygląda, jak pisaliśmy, w streszczeniu lojalnem bardzo prymitywnie:

„Witosa wam nie oddamy, ale zato trochę ziemi wam dodamy”, —

kosztem wielkiej własności rolnej.

Jeżeli idzie o samą koncepcję w takiem ujęciu, — to prasa konserwatywna ma słuszność, gdy ocenia ów swoisty „machiavelizm” bardzo surowo. Spór jest zresztą bezprzedmiotowy. **„Zielony Sztandar“**, organ naczelny ruchu ludowego, **„Piast“**, organ najsilniejszych ośrodków małopolskich tego ruchu, odpowiedziały krótko i węzłowato:

„chłopów się nie kupuje“.

To samo, oczywiście, mówi **polski ruch socjalistyczny**, którego rola na polskiej wsi staje się z każdym miesiącem coraz to większa.

Ruch ludowy zadeklarował swoje postulaty w Nowosielcach w formie uchwały, złożonej na ręce p. gen. Edwarda Rydza - Śmigłego. Te postulaty nie zamykają się wcale w ramach problemu rolnego i w ramach kwestji powrotu Wincentego Witosa oraz innych t. zw. emigrantów brzeskich. Punkty inne brzmią:

1) zmiana systemu rządzenia;

2) rewizja „nowego ustroju politycznego“;

3) zmiana ordynacyj wyborczych do Sejmu i do Senatu;

4) nowe wybory, uczciwe i lojalne, na podstawie nowej, demokratycznej, ordynacji wyborczej.

Innemi słowy, — ruch ludowy stwierdził z całkowitą słusznością tę prostą prawdę, **że zagadnienia społeczne i zagadnienia polityczne są ze sobą związane nierozerwalnie.**

**

I to wystarcza.

Istnieje natomiast i druga strona medalu.

Pisma konserwatywne wylały mnóstwo pełnego żółci atramentu na głowy p.p. Poniatowskiego, Stpiczyńskiego, redaktorów „Expressu Porannego“ i t. d. Pięknie. Ale nikt, **dosłownie nikt**, z ideologów polskiej wielkiej własności rolnej nie pokusił się nawet o poruszenie kwestji:

cóż zatem robić?

Nie ruszać obszarów dworskich ani majoratów? no, proszę! **A dalej?** Wszak Polska **nie wytrzymuje** stanu obecnego, który jest gospodarczym i społecznym absurdem. Tu leży sedno rzeczy.... Dychawiczna szkapa potrafi długo, długo wlec wóz po beznadziejnej drodze; kiedyś jednak padnie... To właśnie milczeme wskazuje z pełną jaskrawością na właściwy charakter ideologji naszego konserwatyzmu:

„byle trwać“!

A ludzie wcale nie chcą „trwać“. Ludzie chcą walczyć i tworzyć!...

**

Bo czas zrozumieć jedno:

Sprawa rolna nie jest już sprawą „samą w sobie“.

Istnieje problem zasadniczy i decydujący: **problem przebudowy całej gospodarki**, problem **planowego** połączenia ze sobą w całość organiczną potrzeb kraju i potrzeb wsi, potrzeb wsi i potrzeb miast, potrzeb obrony narodowej i potrzeb kultury. To jest właśnie **gospodarka planowa**. To jest **jedyna** droga wyjścia. To jest sztandar wspólny mas pracujących miast i wsi.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Po 22 latach

Dwadzieścia dwa lata minęło od wybuchu wielkiej wojny światowej i dzisiaj znowu świat stoi podzielony na dwa wrogie obozy z bronią u nogi i z zapalonemi lontami w ręku.

Latem 1914 roku mówiono o kotle bałkańskim, który każdej chwili rozsadzić może nagromadzona w nim para.

W roku 1936 cała Europa jest takim kotłem, a manometr wskazuje już najwyższy stopień ciśnienia.

Latem 1914 roku mówiono, że Bałkany to beczka prochu i że wystarczy jednej iskry, by beczka ta wyleciała w powietrze i zniszczyła dookoła siebie wszystko w promieniu sięgającym granic Europy.

Bałkańska beczka prochu wybuchła. Pożar zgórą cztery lata trawił świat, a pod zgliszczami, na których z wielkim wysiłkiem ludzkość buduje nowe życie, wciąż tlą się jeszcze iskierki gotowe wzniecić nowy pożar, postokroć groźniejszy od tamtego.

Wojna, jako czynnik regulujący stosunki pomiędzy narodami, zbankrutowała na całej linji.

Niedawno jedna z środkowo-amerykańskich republik zapowiedziała wystąpienie z Ligi Narodów, ponieważ należenie do L. N. jest zbyt kosztowne.

Ten krok Hondurasu czy Gwatemali trafił zaraz do przekonania jakiegoś półgłówka bez namysłu piszącego w dzienniku polskim, który zażądał wystąpienia także Polski z Ligi Narodów.

Liga Narodów jest istotnie bardzo drogim regulatorem. Roczna składka wynosi prawie tyle, co jedna godzina wojny...

Czy wojna światowa przyniosła same minusy, czy też ma w swym ostatecznym bilansie jakieś pozycje dodatnie?

Wojna światowa, gdy ją dzisiaj sądzimy z oddalenia 22 lat, niewątpliwie przyniosła także wyniki dodatnie, pośrednie i bezpośrednie.

Pośrednim wynikiem dodatnim jest to, że spowodowała rewolucje w krajach zaborczych, a rewolucje przywróciły wolność ujarzmionym narodom.

Wyzwolenie Polski, Finlandji, Czechosłowacji, Łotwy, Litwy i Estonji — to należy sobie uświadomić — nigdyby nie nastąpiło, gdyby do rokowań pokojowych zasiedli nie delegaci trzech republik, lecz pełnomocnicy carskiej Rosji, cesarskich Niemiec i cesarsko-królewsko-apostolskich Austro - Węgier.

Bezpośrednim zaś dodatnim wynikiem wojny światowej jest powstały po wojnie światowej brak zaufania rządów autokratycznych i absolutystycznych do swoich obywateli. Jest to jedyna dodatnia odmiana „kryzysu zaufania“ w obecnych czasach, polegająca na tem, że im mniej kraj jest demokratyczny, im mniej lud ma w niem coś do powiedzenia, tem większy jest brak zaufania u rządu tego kraju do swego ludu, czy na wypadek wojny i oczywiście mobilizacji — rozdana ludowi broń będzie tak użyta, jak sobie poniewiercy ludu życzą.

Wojna światowa przyniosła to wielkie doświadczenie, że broń jest zawsze obosieczna i że nigdy niewiadomo, w którą stronę przebrany w mundur żołnierski chłop i robotnik skieruje lufę karabinu maszynowego.

Przed rokiem 1914 asekurowano się przed tą możliwością w ten sposób, że chłopowi i robotnikowi zaszczepiano serum szowinistyczne.

Szczepionka ta zawiodła.

W roku 1936 szczepi się nowe serum — szczepionkę faszystowską, co do której jednak także niema absolutnej pewności, że nie zawiedzie.

Dlatego i tylko dlatego, pomimo najlepszych chęci i pomimo najkosztowniejszych przygotowań mamy jeszcze dzisiaj pokój na ziemi.

I to jest jedyny bezpośredni dodatni wynik wojny, która zapaliła świat przed 22 latami.

X. Y. Z.

VII-my Kongres Międzynarodowy Związków Zawodowych w Londynie

Wybory władz. Wrażenia ogólne

W ostatnim dniu obrad Międzynarodówki dn. 11 lipca b. r. dokonano wyborów do Egzekutywy Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych. Do Egzekutywy powołani zostali: tow. tow. Walter Citrine na przewodniczącego, Walter Schewenels na sekretarza generalnego, na wice-przewodniczących: Hans Jocobsen, Leon Jouhaux, C. Mertens, R. Tayerle oraz E. Kuepers, na drugiego sekretarza G. Stolz.

Na miejsce tow. Schorscha, dawnego wice - przewodniczącego, wprowadzono tow. Kuepersa, przyczem kandydatury na to miejsce były dwie: L. Caballero i E. Kuepersa. Ten ostatni uzyskał większość głosów delegatów Kongresu.

Do Rady Generalnej Międzynarodówki z ramienia klasowego ruchu zawodowego w Polsce powołany został tow. Z. Żuławski.

Pozostaje mi jeszcze dodać kilka słów swoich wrażeń osobistych z Kongresu.

Delegaci na Kongres byli bardzo serdecznie witani i goszczeni przez angielskich towarzyszy. Zorganizowano dwie wycieczki dla uczestników Kongresu, jedną po olbrzymim Londynie, otwartemi autobusami, po przez całe miasto, drugą wycieczkę do Hampton-Curt, w okolicach Londynu, dawnej siedziby królewskiej, część której oddana została na muzeum. Niestety ta druga wycieczka, połączona z przejazdem Tamizą trzema motorówkami, niebardzo dopisała. Słynny angielski deszcz zepsuł zupełnie naszą podróż po Tamizie, którą oglądaliśmy tylko po przez zasłonę deszczową, bez słońca i jakiegoś obszerniejszego widoku.

Wszyscy delegaci na Kongres uzyskali od gminy miasta Londynu bezpłatne przejazdy na cały czas trwania Kongresu, wszystkiemi kolejkami podziemnemi, autobusami i tramwajami.

Miejscowa organizacja zawodowa w Londynie podejmowała uczestników Kongresu bankietem. Po kilku toastach wygłoszonych przez przedstawicieli miejscowej organizacji zawodowej wszyscy delegaci na Kongres powstali z miejsc i zaintonowali „Międzynarodówkę“, śpiewając ją każdy w swoim języku ojczystym. Ta wspólnie odśpiewana potężna pieśń zrobiła na wszystkich szczególne wrażenie. Podczas śpiewu delegaci podnieśli do góry zaciśnięte pięści, jako znak przyjęty przez Międzynarodowy Ruch Zawodowy i ruch Socjalistyczny, że robotnicy prowadzą swą nieugiętą walkę z faszyzmem aż do całkowitego zwycięstwa.

W przemówieniu zagajającem obrady Kongresu tow. W. Citrine, sekretarz generalny związków angielskich i przewodniczący Międzynarodówki Zawodowej, z dumą podkreślił, że Kongres obraduje w kraju, w którym każdemu z delegatów, tak, jak każdemu obywatelowi Anglji, przysługuje pełna wolność słowa, wolność zgromadzeń, niczem nieskrępowana wolność prasy oraz pełna gwarancja poszanowania wolności osobistej każdego z delegatów. Istotnie Międzynarodowy Kongres Związków obradował w warunkach zupełnej wolności. Podkreślić to należy choćby w związku z faktem zatrzymania na granicy niemiecko-polskiej delegata Międzynarodówki Robotników Użyteczności Publicznej przed dwoma miesiącami. Tow. Michaud na nasz Zjazd Związku Użyteczności Publicznej dopuszczony nie został. Potraktowano go, jako „osobę niebezpieczną“ dla Państwa Polskiego. To zatrzymanie delegata Międzynarodówki zaszczytu Polsce w oczach robotników zachodu nie przyniosło.

Delegacja polska na Kongres Związków jechała do Londynu tym razem statkiem z Gdyni do samego Londynu. Jechaliśmy wszyscy 6-ciu delegatów razem z emigrantami polskimi do krajów zaoceanicznych. Było ich ponad 200 osób, w tem ogromna część dzieci. W rozmowach z tymi emigrantami do Ameryki Południowej słyszeliśmy najczęściej usprawiedliwione narzekania na złe funkcjonowanie Syndykatu Emigracyjnego. Przed wyjazdem zagranicę każdy emigrant podlega kontroli lekarskiej na miejscu. Niestety te kontrole lekarskie dokonywane są w sposób urągający zdrowemu rozsądkowi. Lekarze na miejscach przepuszczają często ludzi chorych np. na jaglicę. Gdy przyjeżdżają oni następnie do Warszawy kontrola lekarska na miejscu uznaje takie osoby za nienadające się do puszczenia na okręt i wówczas zaczyna się przetrzymywanie takich chorych ludzi w Warszawie po 4, 5 i 6 tygodni, czasem całe liczne rodziny, które nie mogą się rozdzielić na kilka części, co pociąga za sobą oczywista ogromne dodatkowe koszty przejazdu. Nieszczęśliwi emigranci poszukujący gdzieś na świecie chleba, wyprzedający przedtem swoje chudoby w Polsce, narażeni są w ten sposób na wydatki materjalne i cierpienia zupełnie niezawinione. Warto, by się temi rzeczami zainteresowało Ministerjum Opieki Społecznej.

A. ZDANOWSKI.

Poprawa sytuacji gospodarczej

Wszędzie, prócz „bloku złotego“

Według danych Ligi Narodów wskaźnik importu światowego wynosi ostatnio 36,2 wobec 3?,? przed rokiem (podstawa r. 1929 = 100). Eksport światowy wzrósł w tym samym czasie z 32,7 do 36,8. Ożywienie importu najsilniej wystąpiło w Ameryce, gdzie zanotowano wzrost wartości o 117,2 milj. zł. dolarów, podczas gdy eksport wzrósł tylko o 20,2 milj. dol. W Azji zarówno wywóz jak i przywóz nieco się zmniejszył. Przywóz Europy wzrósł o 15,1 milj. dol.

Równolegle z ożywieniem w handlu światowym występuje poprawa konjunktury także w wytwórczości przemysłowej świata.

**

Austrjacki Instytut Badania Konjunktur w swem ostatniem wydawnictwie miesięcznem stwierdza, że utrzymująca się poprawa daje się stwierdzić przedewszystkiem w Ameryce, w Anglji, jak również w krajach skandynawskich. Również kraje rolnicze południowo - wschodniej Europy i Turcja w ostatnim czasie wykazują postępującą poprawę położenia gospodarczego.

Kraje bloku złotego nie wykazały żadnego istotnego postępu.

Instytut przewiduje, że nieurodzaj, spowodowany przez suszę w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, może wpłynąć niekorzystnie na ogólne położenie gospodarcze tych krajów.

**

Poprawa konjunktury w Stanach Zjedn. poczyniła w ciągu pierwszego półrocza b. r. dalsze postępy na różnych odcinkach. Rozmiary tej poprawy widoczne są z następującego zestawienia: Wytwórczość przemysłu stalowego i żelaznego w połowie b. m. osiągnęła poziom 71 proc. zdolności wytwórczej wobec 43,5 proc. przed rokiem: spożycie kauczuku surowego podniosło się do 283 tys. ton wobec 256 tys. ton., produkcja samochodów doszła do 2,39 wobec 2,26 milj. wozów; liczba upadłości spadła z 6.300 do 5.400.

Rewizje i aresztowania

w Warszawie

W lokalu Związku Myśli Wolnej i w redakcji „Wolnomyśliciela Polskiego“ w Warszawie organa policyjne przeprowadziły bardzo drobiazgową rewizję. Zabrano wiele druków i rękopisów.

Przeprowadzono też rewizję w księgarni znanego księgarza i wydawcy p. Fruchtmana przy ul. Ś-to Krzyskiej. P. Fruchtmana i jego dwuch pracowników uwięziono pod zarzutem utrzymywania kontaktu z ruchem komunistycznym. To oskarżenie wydaje się co najmniej dziwnem, ponieważ p. Fruchtman był, jak wiadomo, wydawcą dzieł Trockiego, t. zn. dzieł, które stanowią bojową literaturę **antykomunistyczną**, jeżeli stanąć na słusznem zresztą stanowisku, że komunizm współczesny jest reprezentowany przez Stalina.

MAŁY FELJETON

Nemrody

Pan naczelnik urzędu w Pikutkowie przeczytał z samego rana okólnik w sprawie polowania funkcjonarjuszów państwowych w lasach prywatnych, pokiwał głową i wezwał do siebie swego zastępcę.

Ponieważ pan naczelnik miał aspiracje literackie i odpowiedni do tych aspiracyj wyrażał się, więc gdy wszedł jego pomocnik do gabinetu, oświadczył mu krótko:

— Sporządzi mi pan dzisiaj wykaz nemrodów w naszym urzędzie.

— Czego, panie naczelniku?

— Nemrodów.

Zastępca bał się przyznać, że nie wie, o co chodzi. Nigdy bowiem niewiadomo, jakie konsekwencje może taka ignorancja sprowadzić. Wezwał przeto do siebie starszego referenta.

— Proszę mi przygotować ewidencję nemrodów w naszem biurze.

Starszy referent oczy wybałuszył.

— Czego, proszę pana?

— Nemrodów! Co to, ludzkiej mowy pan nie rozumie?

Starszy referent wyszedł jak zmyty. Zwrócił się do młodszego referenta.

— Panie kolego, zastępca kierownika żąda jakiejś ewidencji nemrodów. Nie wiesz pan, o co mu chodzi.

— Nemrodów? Niema u nas takiej ewidencji.

— A co to jest takiego? Pan prędzej powinien wiedzieć, bo pan chodził do filologicznego gimnazjum, a ja do realnego.

— Ktoby to jeszcze dzisiaj łacinę pamiętał!

Obaj referenci postanowili zasięgnąć języka u miejscowego aptekarza.

Woźny wrócił i oznajmił, że pan aptekarz chce wiedzieć, do czego to się używa.

Sytuacja stawała się krytyczna. — Nikt w urzędzie nie wiedział, o co chodzi panu naczelnikowi, a tu godziny płynęły.

— Zdaje mi się — powiedział rachmistrz — że nemrody to taka odmiana masonów.

— I mnie się tak zdawało — odezwał się kasjer — ale nie byłem pewny.

— Jeżeli mason, to jest pomiędzy nami tylko jeden — oświadczył zastępca naczelnika — mianowicie woźny Jankowski. Bo to i do spowiedzi nie chodzi i takie wolnomyślne zdania wygłasza, że aż uszy puchną.

Zastępca wszedł do naczelnika.

— Według zebranych przezemnie poufnych informacji w urzędzie naszym mamy tylko jednego nemroda, a jest nim nasz woźny Jankowski — zameldował naczelnikowi.

— Niech go pan tu przyśle do mnie.

Wszedł woźny.

— Jankowski, dowiaduję się, że nemrod jesteście.

— Kto, ja?

— No przecież do was mówię.

— To nieprawda, panie naczelniku, rzymski katolik jestem.

— Nie o wyznanie mi chodzi, ale na łowy chodzicie.

Woźnemu twarz się rozjaśniła.

— Co to — to prawda. Na rybki, panie naczelniku, przy niedzieli z wędką. Nie wiedziałem, że nie wolno.

— A macie wy własne tereny łowieckie?

— Niby co, panie naczelniku?

— Obwody łowieckie macie, czy nie macie.

— Mam tylko tę wędkę i kubełek z wodą.

— No to nie dobrze. A kto was zaprasza?

— Zaprasza? Chodzimy, panie naczelniku, z woźnym z magistratu Pawłowskim. Nie zaprasza, a tylko przychodzi i powiada: Bierz Jankowski narzędzia, idziemy nad rzekę. A nieraz ja powiadam do niego: Bierz Pawłowski narzędzia, idziemy nad rzekę. Bierzemy wędki i kubełki i idziemy, ale żadnym herodem czy merodem nie jestem. Ani ja, ani Pawłowski.

— No to dobrze. Bo zrozumcie, że że jeżeli możecie się Pawłowskiemu odwzajemnić w równej mierze, to jesteście w myśl okólnika w porządku i możecie sobie iść do pracy.

W urzędzie wszyscy odetchnęli.

ULTIMUS.

Czyżby nowa epoka „radosnej twórczości"

Zwracaliśmy już uwagę na głosy, podnoszące fakt zwrotu na lepsze w sytuacji gospodarczej Polski — wzrostu obrotów i stanu zatrudnienia.

Pisaliśmy, w związku z tem, że istotnie niektóre składniki życia gospodarczego Polski wykazują ostatnio pewien „ruch wzwyż", lecz ruch ten jest jeszcze dość nieśmiały i pozatem Polska prócz kryzysu konjunktury przeżywa głęboki, przewlekły kryzys „struktury". To też nawet znalezienie się na zdecydowanej, zwyżkowej fali konjunktury, nawet odzyskanie utraconych przez kryzys pozycyj nie oznaczałoby jeszcze osiągnięcie dobrobytu.

Do sprawy kryzysu struktury będziemy jeszcze niejednokrotnie wracać. Obecnie chcemy zająć się kryzysem konjunkturalnym. Zapytać się chcemy, jak daleko, na ile posunęliśmy się w jego przezwyciężeniu.

Niech mówią cyfry.

Wskaźnik produkcji przemysłowej, który wynosił przeciętnie miesięcznie w r. 1932 poniżej 54 (1928 = 100), w r. b. przekroczył już 71. Postęp — niewątpliwie. Ale przecież światowy wskaźnik produkcji *), wyniósł już w r. 1935 93% stanu z r. 1935, bez Z.S.S.R., a wraz z tym krajem — 106, t. j. znacznie przekroczył stan przedkryzysowy. Polska wciąż „niedociąga". Wciąż — prawie 30% poniżej stanu przed wybuchem kryzysu.

Zatrudnienie bez wątpienia wzrosło: w maju 1935 r. pracowało w przem. przetwórczym 382 tys. osób., w r. 1936 — 450 tysięcy, ale w r. 1928 przeciętna miesięczna liczba zatrudnionych w przemyśle wynosiła 564 tys. („Wiadomości Statystyczne" zesz. 21 r. b.). Wskaźnik zatrudnienia wynosi 76,2% stanu z r. 1928. Zwraca też uwagę nader wysoka (30,3%) liczba częściowo bezrobotnych.

Produkcja przemysłu ciężkiego wykazuje dość wyraźne ożywienie: w czerwcu r. b. produkcja surówki żelaza wyniosła 5 tys. ton wobec 28 tys. przed rokiem, produkcja stali — 98 tys. wobec 67 tys. Względnie słabo przedstawia się sytuacja w przemyśle węglowym (2.064 tys. ton wobec 2.027 tys. on w czerwcu 1935) oraz w produkcji ropy, gdzie widzimy nawet pogorszenie (41 wobec 42) **).

Jak — na tle tego ożywienia — przedstawia się kwestja bezrobocia? Czy straciła ostrość? Raz jeszcze przypomnieć musimy strukturalny charakter bezrobocia w Polsce, wywołanego nadal dość znacznym przyrostem ludności i rosnącą racjonalizacją pracy, a jednocześnie słabym tylko wzrostem zatrudnienia. Otóż ten wzrost nie może złagodzić wspomnianego bezrobocia strukturalnego, ani też wybitnie zmniejszyć ogromnego brzemienia bezrobocia wiejskiego.

Ale również palącą pozostaje nadal sprawa bezrobocia miejskiego. Nie wkroczyliśmy jeszcze na drogę „rozładowania" bezrobocia nawet na tym odcinku. W r. 1935 wskaźnik bezrobocia światowego spadł z 291 w r. 1932 na 193. Tym czasem wskaźnik bezrobocia w Polsce wzrósł z 241 na 339 (1929 = 100; według „Małego Rocznika"). Coprawda wchodzą tu w grę również zmiany przepisów rejestracji bezrobotnych, ale wchodzi również i zaostrzenie problemu bezrobocia. Rok. 1936, przy spadku, liczby oficjalnie zarejestrowanych nie przyniósł nadal zwrotu zasadniczego. Do „rozładowania" nawet na jednym tylko odcinku — zarejestrowanych po miastach — jeszcze b. daleko.

Mówiliśmy, że obok przyrostu ludności (do którego przy najbliższej okazji wrócimy) w zaostrzeniu bezrobocia odegrała rolę racjonalizacja i wzrost wydajności pracy. Rozporządzamy coprawda w tej chwili jedynie danemi co do górnictwa węglowego. Tu r. 1935 przyniósł nową zwyżkę wydobycia węgla (na robotnika - dniówkę w kg), która wynosiła dla górni[illegible] 9.697 wobec 9.343 w r. 1934; 6,929 w 1930, 5,576 w 1913.

Zdecydowana poprawa gospodarcza musiałaby mieć za swój odpowiednik wzrost płac i zarobków, a z nim — wzrost siły nabywczej i spożycia szerokich mas. A tymczasem? W sierpniu r. ub. przeciętny zarobek tygodniowy robotnika w wielkim i średnim przemyśle wynosił 26,96 zł., gdy w r. 1932 — 29,60. Sumy, wypłacone robotnikom w r. 1935 w przemyśle ciężkim oraz wielkim i średnim przetwórczym, wynosiły w r. 1935 zaledwie 49% wypłat z 1928 (a ich wartość realna wynosiła 76%. Ostatnie czasy wywołały wobec wzrostu zatrudnienia—wzrost wypłat, ale nic nie przemawia za tem, by miało nastąpić w najbliższym czasie wyrównanie wielkiej krzywdy mas pracujących w Polsce. Tej krzywdy, która wyrażała się faktem, że 22,7% zatrudnionych w przemyśle, rzemiośle, handlu i t. p. zarabiało poniżej 10 zł. tygodniowo, a 52,4% — poniżej 20 zł. tygodniowo (obliczenie z r. 1933).

Przedewszystkiem jednak poprawa gospodarcza musiałaby się wiązać z bardziej niż obecnie istotną zmianą na lepsze w rolnictwie.

Inne objawy życia gospodarczego w Polsce dają obraz niejednolity. Mamy więc z jednej strony pewne skurczenie obrotu z zagranicą (w czerwcu r. b. wywóz wyniósł 70 milj. zł. wobec 85 milj. zł. w maju i 79 milj. zł. w czerwcu r. [illegible] wwóz — 62 milj. zł. wobec 81 milj. zł. w maju oraz 77 milj. [illegible] przed rokiem). Przewaga wywozu nad przywozem utrzymuje się naogół dość nisko. Sytuacja na rynku pieniężno - kredytowym nie wytrzymuje, oczywiście porównania z poprzedniemi okresami, wobec nowej sytuacji, jaką stworzyła reglamentacja obrotu płatniczego z zagranicą. Należy jednak wspomnieć, że rezerwa złotowo - dewizowa Banku Polskiego, która w r. 1928 wynosiła miesięcznie 1.327 miljonów zł. — w końcu czerwca 1935 — 524, w końcu czerwca 1936 — 377.

* *

Powrót do „pomyślności" przed kryzysowej? Pisaliśmy,że toby nie wystarczało, uwzględniając wady struktury gospodarczej Polski, nad któremi trzeba się będzie niejednokrotnie rozwodzić. Ale chodzi o to, czy jest-to wogóle możliwe. Czy „pomyślność" osiągniemy przy dotychczasowej polityce, jeśli nie nastąpi jakaś nowa wyjątkowa konjunktura dla naszego wywozu, jeśli znów przywędrują do kraju zasoby kapitałowe, w takiej czy innej formie. Ale wiemy, że światowy ruch towarów i kapitałów nie rokuje na najbliższą przyszłość takich „fuksów". A więc nowa epoka „radosnej twórczości" na stara modłę nie wróci. Pozostaje [illegible] tylko wniknąć w sprawy zasadniczej reformy tych podstaw, na których opiera się gospodarka społeczna Polski, aby zbudować gmach prawdziwego dobrobytu na nowych podstawach.

W.

*) Krzystamy tu i niżej ze świetnego „Małego Rocznika Statystycznego" na r. 1936.

**) Wspomniany zeszyt „Wiadomości Statystycznych".

Artykuł „Zielonego Sztandaru"

Stanowisko ruchu ludowego

„Zielony Sztandar" zamieszcza zasadniczy artykuł o stosunku Stronnictwa Ludowego do obecnego systemu rządzenia:

Gdy, po zbojkotowaniu przez większość społeczeństwa ostatnich wyborów do Sejmu, poczęto nawet w sanacyjnym obozie wątpić w doskonałość pomysłów konstytucyjno - elitarnych p. Sławka — wielu ludzi spodziewało się, iż wraz z dymisją jego gabinetu zajdą poważniejsze zmiany w naszych stosunkach politycznych. Cóż się okazało? Po p. Sławku został premjerem p. Kościałkowski; zmienił się premjer, zmienili się niektórzy ministrowie — pozatem wszystko zostało po staremu. Ta sama bezradność i połowiczność w rozstrzyganiu spraw społeczno-gospodarczych, ten sam polityczny system, te same praktyki administracji, te same w „cudowny" sposób wybrane samorządy — mimo ciągłych zapewnień i chęci dobrego współżycia z masami ludowemi.

Potem znowu, gdy zanosiło się na zmianę gabinetu p. Kościałkowskiego — mówiono i pisano: „O, teraz właśnie zbliża się czas ważnych zdarzeń czy postanowień". I tym razem nadzieje były zabardzo na wyrost. Na miejsce p. Kościałkowskiego przyszedł obecny premjer, Składkowski... Jeździ on od starostwa do starostwa, od urzędu do urzędu, ucząc urzędników punkualnego przychodzenia do pracy, wysyła do nich pisma i okólniki — wszystko to jednak razem nie stanowi rzeczy niezwykłych, nie wkracza poza codzienność i banalność.

Mimo tych doświadczeń i rozczarowań są jeszcze ludzie, którzy sami żyją nadzieją wielkich i zbawczych czynów ze strony sanacji i innych chcą nią karmić. Zapowiada się więc wciąż, że gdzieś w tajemnicy układa się nowe nadzwyczajne programy, że lada dzień nastąpi ich objawienie. Mijają dni i tygodnie, a z cichych i zakonspirowanych pracowni sanacyjnych mędrców nie wychodzi na świat najmniejszy produkt, nie błyska najsłabszy nawet płomyk myśli. Czy zabłyśnie kiedy w takiej jasności, aby mógł poruszyć uczucia i myśli obywateli, natchnąć ich nową wiarą, porwać do czynu?

Należy pamiętać, że obóz sanacyjny, ten jakim go dziś widzimy, po śmierci marsz. Piłsudskiego, nie był nigdy samoistnym organizmem politycznym, żyjącym własną wolą, poruszanym własną ideą i mózgiem. Był on tylko biernem narzędziem w ręku tego, który go do życia powołał. Dziś on rozprzęga się i rozkłada jak ciało, z którego wyszedł duch. Sam rozkładając się i gnijąc nie może przecie ożywiać narodu; może conajwyżej zatruwać powietrze podobnemi zapachami jak skandal p. Parylewiczowej czy b. starosty Twardowskiego.

A choć wspomniane nadzieje wiążą się, nie z tym, który jest dziś, ale z odnośnym obozem sanacyjnym, nie zmienia to sprawy. Głowami i kierownikami tego nowego obozu będą stare wygi sanacyjne; narybek nowy, jeśli da się zwabić, będzie na prawach lokajczyków i terminatorów. O sposobach zwabiania owego narybku, a nie o wielkim programie przebudowy życia polskiego przymyśliwają zakonspirowani w zacisznych pracowniach mędrcy sanacyjni. Dla chłopów, na otarcie łez, po wyzuciu ich z wielu uprawnień obywatelskich, ma być obietnica reformy rolnej — dla robotników inne „dobrodziejstwa". Stare to kawały i nie dadzą się na nie nabrać ni chłopi, ni robotnicy.

Dwa grosze dziennie!?

Oto zarobek chłopa!

Spróbowano obliczyć, jak przedstawia się gotówkowo zarobek rolnika, uwzględniając sumę, jaka z ogólnych dochodów pracy chłopa i jego rodziny, przypada w obliczeniu na osobę.

Oto —według Instytutu Puławskiego — w okresie dobrej konjunktury 1926 — 1930 zarobek na 1 dzień pracy na głowę dorosłego członka rodziny wynosił 1.89 zł. W r. 1930—31 — następuje zmiana zasadnicza. Jeszcze nie zorjentowano się w sytuacji, nie „zaciśnięto" pasa. Rozchody przekraczają dochody i występuje deficyt 1,39, t. j. nietylko, że nic nie zaoszczędzono, ale jeszcze był brak, który na rok wyniósł ok. 1.042.50 zł. Rozpoczęło się zaciskanie pasa. Chłop zaczął odmawiać sobie obuwia i odzieży, nafty i cukru, nie naprawiał narzędzi i budynków, nie nabywał nawozów sztucznych i pasz treściwych, jedną zapałkę dzielił na cztery części, co wymagało specjalnego kunsztu i wprawy. Jednem słowem, przestał być konsumentem poza wytworami własnego gospodarstwa. Było to o tyle skuteczne, że w r. 1931—32 zarobek dzienny za pracę członków rodziny wynosił wielkość ujemną 1.04 zł., w r. 1932—33 — również ujemną — 0,33 zł. Dzięki więc zaciskaniu owego pasa, za cenę wycofania się z konsumcji, deficyt rodziny rolniczej zaczął się wyraźnie zmniejszać.

I oto nastąpiła „niemożliwa możliwość". Dalsze zaciśnięcie pasa, wywołujące ogładzanie się chłopa, byleby coś nie coś zarobić — doprowadziło do tego, że rodzina chłopska zaczęła zarabiać — PO 2 GROSZE DZIENNIE. — DWA GROSZE DZIENNIE!!! ZA DZIEŃ PRACY OSOBY DOROSŁEJ. Tak było w r. 1933 — 34. R. 1934 — 35 nie przyniósł jak się zdaje poprawy. Zwyżka dochodów w r. 1935 — 36 jest zbyt krótkotrwała (i niepewna), by wpłynąć na warunki życia wsi.

Przed procesem o zabójstwo

dr. W. Gosiewskiego

30 lipca r. b. upłynął termin zgłoszenia przez obrońców świadków w procesie Aleksego Szymika, zabójcy dyr. Gosiewskiego. Obrońcy zgłosili szereg świadków odwodowych, mających na rozprawie ustalić szereg okoliczności wybitnie łagodzących winę osk. Szymika, m. in. ciężkie warunki materjalne, w jakich znalazła się rodzina Szymika po jego zwolnieniu z Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, stan psychiczny Szymika po redukcji, w szczególności przed wyjazdem do Warszawy, fakt, że oskarżony nosił się z myślą samobójstwa i nigdy nie zdradzał zamiaru zemsty w stosunku do dyr. Gosiewskiego, treść ostatniej rozmowy z oskarżonym przed jego wyjazdem do Warszawy z której to rozmowy ma wynikać, że Szymik jechał do Warszawy do dyr. Łgockiego i miał wrócić następnego dnia do Sosnowca. Według wywodu wniosku obrońców świadkowie ponadto mają ustalić nienaganną i dodatnią pod względem społecznym przeszłość Szymika, okoliczności jego zwolnienia z pracy (wymówienie pracy kilkudziesięciu pracownikom, a zwolnienie ostateczne tylko jednego Szymika z pozostawieniem przy pracy osób nieobciążonych rodziną i dobrze sytuowanych materjalnie, wreszcie stan skrajnej depresji psychicznej i rozpaczy, w jakiej znalazł się oskarżony w ostatnich czasach. W świetle tych wywodów proponowana Szymikowi po wyczerpaniu po długiem bezrobociem praca była dla niego życiowo i osobiście nie do przyjęcia; mając za sobą dwanaście lat szermierczej pracy w ubezpieczalni społecznej Szymik propozycje te traktował, jako gorzką ironję...

Rozprawa karna, która ma się odbyć 8 sierpnia r. b., niewątpliwie rzuci snop światła na nienormalne stosunki w instytucjach ubezpieczeń społecznych, na których tle doszło do krwawych dramatów w Łodzi i Warszawie.

Trzydziesta rocznica udanego zamachu

(Zabójstwo gen. Markgrafskiego w Otwocku 2.VIII.1906 r.)

Rok 1906 był rokiem teroru, zarówno indywidualnego, jak masowego. Wystarczy przeczytać krwawy rejestr tego roku w ostatnim zeszycie „Kroniki ruchu rewolucyjnego w Polsce", aby się zadziwić mnogości i różnolitości akcyj rewolucyjnych.

Wszystkie niemal akcje były dziełem PPS. Nie uchroniło to jednak partji od zarzutów oportunizmu ze strony ówczesnej S. D. Czasem dla odmiany zarzucono naszej partji blankizm, czasem naiwność polityczną, polegać mającą jakoby na tem, że PPS. chciała przygotowywać ruch rewolucyjny, który jest czemś żywiołowem. Przeszło wiele lat — i nie kto inny, jak Lenin a następnie Stalin, rozprawił się bardzo dosadnie z teorją żywiołowości ruchu oraz z innemi poglądami ówczesnych esdeków, potraktowanemi przez wodzów komunizmu, jako błędy luksemburgizmu.

Dzieje PPS. wskazują, że koncepcje programowe były naogół trwałe, taktyka natomiast często ulegała zmianie, zależnie od chwili. Dopiero rewolucja 1905 roku wprowadziła sprawę teroru na porządek dzienny. Przedtem partja była przeciwna akcji terorystycznej. Zrzekła się też jej po 1918 roku, stając się partją legalną.

Teror 1906 roku — nie był koncepcją mózgową jednostek kierowniczych partji. Szerokie masy robotnicze domagały się akcji terorystycznej i gniewały się na „górę" partyjną, jeżeli życzenia nie były spełniane. Towarzysze - interesanci centralnego biura partyjnego i biur okręgowych raz po raz domagali się zgładzenia przez bojówkę tej czy innej szkodliwej jednostki. W rozmowach prawie wysuwano argument bardzo ważki, że organizacja lokalna rozwinąć się nie może, a nawet skazana jest na zagładę, jeżeli bojówka nie sprzątnie strażnika ziemskiego, żandarma, albo jakiegoś innego „psa". Pod koniec 1905 roku po konstytucyjnym manifeście październikowym rozkonspirowało się bardzo wielu i wytworzyła się ta paradoksalna sytuacja, że tajna i najbardziej rewolucyjna partja działała w wielu miejscowościach niemal jawnie. Fabrykant zagrożony strajkiem, wiedział z całą dokładnością, do kogo ma się zwrócić i z kim pertraktować. Rzeczywiście więc w niejednym wypadku los organizacji zależał od sprzątnięcia zbyt dużo wiedzącego agenta rządowego.

Władze partyjne nie mogły podołać tym licznym zamówieniom. Często nie chciały, zwłaszcza, gdy miały wątpliwości co do konieczności terorystycznego aktu. W wielu wypadkach towarzysze miejscowi mogliby dokonać zabójstwa własnemi siłami, nie oglądając się na bojówkę, ale to dla uniknięcia nadużyć było surowo zakazane. I nietylko dla uniknięcia nadużyć — czasem zabicie strażnika czy żandarma w jakiejś małej miejscowości mogło obudzić czujność władz rosyjskich i udaremnić zamierzone dokonanie ekspropriacji lub zamachu na bardzo wysokiego dygnitarza. Dlatego akcja terorystyczna wymagała zgody CKR. PPS.

Zamachy na wysokich urzędników były koroną całej akcji terorystycznej. Dygnitarze byli symbolem rządów zaborczych i samowładnych w Polsce. Zgładzenie ich unaoczniało wobec całego świata dążność proletarjatu polskiego do obalenia caratu i odbijało się wszędzie szerokiem echem. Zabójstwo generał - gubernatora, jego pomocnika, gubernatorów, oberpolicmajstrów, policmajstrów, członków sądu wojennego, wydających na P. P. S-owców nieubłagane wyroki śmierci — było wszędzie witane z radością, podczas gdy zabijanie strażników budziło tylko lokalne echo, a wkrótce przestało nawet zwracać uwagę z powodu niezwykle częstych wypadków lokalnego teroru. W połowie 1906 roku codzień niemal ginął ktoś z ręki bojówki.

Teror centralny wymagał większych przygotowań i był związany z większemi trudnościami, ale partja nie cofała się przed niemi. Nie wszystkie akcje w większym stylu się udały. Skałon wyszedł cało. Zginął natomiast jego pomocnik i domniemany następca, gen. Andrzej Markgrafskij, szef żandarmerji Królestwa Polskiego.

Markgrafskij był niezmiernie szkodliwy choćby z tego względu, że oddawna pracował w Królestwie i świetnie znał miejscowe stosunki w przeciwieństwie do wielu chwilowych przybyszów, zmieniających wciąż miejsce pobytu. Poza tem odznaczał się bezwzględnością i cynizmem, którego dawał dowód, zatwierdzając wyroki śmierci w dość oryginalnej formie: „Wyprawić oskarżonego na pola Elizejskie!"

Była to połowa lipca 1906 roku, gdy jako kierownik miejscowej organizacji PPS. w Otwocku (gdzie się leczyłem) podczas wizyty inspekcyjnej tow. E. Stróżeckiej, do niedawna członkini CKR. PPS. a wówczas kierowniczki okręgu Warsz. Podmiejska, w rozmowie nalegałem na konieczność zabicia Markgrafskiego, wskazując na łatwość tej akcji wobec regularnego trybu życia przyjeżdżającego codzień po pracy do swej willi generała i obiecując pomoc miejscowej organizacji, złożonej z ludzi pewnych. Projekt został przez CKR. przyjęty i wkrótce z ramienia CKR. przyjechał do Otwocka tow. Tomasz Arciszewski (Stanisław) dla zbadania gruntu.

Zamach został dokonany 2 sierpnia 1906 roku na ulicach Otwocka. Generał, rażony kilku kulami, wypadł martwy z powozu, stoczywszy się w piasek. Tow. Arciszewski po mistrzowsku pokierował odwrotem, przeprowadziwszy bez żadnych strat do Warszawy oddział bojowców po przez drogi, lasy i pola, obsadzone przez żandarmów, piechotę i kozaków, daremnie poszukujących sprawców zamachu. Aresztowano wprawdzie w parę tygodni później mnie i kilkunastu towarzyszów z Otwocka, nie udało się jednak żadarmerji powiązać naszej sprawy z tą akcją. Do naszego uwolnienia przyczyniła się pośrednio nieślubna żona Markgrafskiego, zeznając, że wśród strzelających do jej męża nie widziała żadnego z mieszkańców Otwocka. Na bliższe zaś badanie sprawy żandarmerja nie miała czasu. Wkrótce zajął jej uwagę zamach na Skałona.

Zamach na Markgrafskiego należał do wyjątkowo dobrze przeprowadzonych i udanych. Obchodzimy dzisiejszą rocznicę z uczuciem tryumfu. Kierownik akcji, tow. Arciszewski, jej bezpośredni wykonawcy, tow. tow. Woźniakowski, Ceringer, Nowakowski, Miller i Zieliński (ten ostatni już zmarł), oraz towarzysze - łącznicy z Otwocka a zwłaszcza tow. A. Gawroński i S. Pawłowski, którzy ukrywali bojowców i pomagali im w wywiadzie, dobrze się przysłużyli proletarjackiej rewolucyjnej sprawie.

J. KRZESŁAWSKI

Tego jeszcze nie było

Nie miał jednak racji stary Ben Akiba, twierdząc, że wszystko już było na świecie. Tak potwornej zbrodni, jaką rozpatruje obecnie sąd w Los Angelos jeszcze nie było.

Ogólnie dla swych kreacyj w dziedzinie kosmetyki szanowany właściciel salonu fryzjerskiego Robert James odpowiada za usiłowanie zamordowania swej piątej żony. W jaki sposób? Posłuchajmy!

Przed sądem staje główny świadek oskarżenia, druga żona Jamesa. 27-letnia kobieta robi wrażenie ruiny życiowej. Wyszła młodo za Jamesa, mając zaledwie 16 lat. Po 5 latach rozeszła się z nim. Te pięć lat z młodej kwitnącej kobiety zrobiły staruszkę. W kilka lat po ślubie, opowiada świadek, — Jamos zaczął znosić do domu jadowite węże, pająki i skorpjony. Zdziwionej żonie oświadczył, że zdawiendawna był miłośnikiem gadów i płazów i obecnie postanowił prowadzić studja nad ich życiem. W tym celu jeden z pokojów przeznaczył na „laboratorjum". W pokoju tym James codziennie zamykał swą żonę na dwie godziny. — Przypadkowi jedynie zawdzięczać może, że nie została ukąszona. Nieszczęśliwa kobieta mdlała z przestrachu, wkońcu zapadła na ciężką chorobę nerwową. Nie mogąc znieść tortur na jakie skazywał jej mąż, wniosła prośbę o rozwód.— Siwa, niczem 70-letnia staruszka, 27-letnia kobieta, drży na wspomnienie tych chwil.

Po kolei James zabił w ten sposób żony. Jedna po drugiej umierały od ukąszenia jadowitych gadów. Piąta żona Jamesa wiedziała o jego „dziwnych zamiłowaniach" jeszcze przed zamążpójściem. Nie przypuszczała jednak— że za „zainteresowaniami" zoologicznemi Jamesa kryje się najpotworniejsza zbrodnia. To też kiedy mąż kazał jej wejść do „laboratorjum" dla doglądania płazów i gadów, odmówiła kategorycznie. Potworny mąż zmusił swą żonę terorem do wsadzenia nóg do skrzyni z jadowitemi wężami. Na szczęście węże nie ukąsiły jej. James rozłoszczony uporem żony i niepowodzeniem zamierzonej zbrodni, udusił ją, poczem utopił w pobliskiej sadzawce.

Wszczęte po zbrodni dochodzenie policyjne, doprowadziło do ujawnienia potwornych okoliczności zbrodni. Obecnie ważą się losy oskarżonego, którego czeka albo krzesło elektryczne, albo dom warjatów.

112 kwadryljonów litrów wody

spływa na naszą ziemię w ciągu roku

Żyjemy w okresie burz. Nic dziwnego, że w tym czasie zainteresowania nasze zwracają się ku „górnym sferom", skąd w blasku błyskawic i wśród huku piorunów spływają na nas potopowe strugi deszczu.

Ile wody mieścić się może w takim chmurnym rezerwuarze? Meteorolodzy obliczyli, że ilość opadów deszczowych jest w różnych częściach świata rozmaita.

W Australji roczna przeciętna opadów wynosi 47 cm.

W Europie pada już trochę więcej i roczna przeciętna wzrasta na naszym kontyngencie do 61 cm.

Azja wykazuje roczną przeciętną 63 cm.

Ameryka Północna i Afryka — 81 cm.

Rekord bije Ameryka Południowa, gdzie roczna przeciętna opadów sięga 142 cm., to znaczy, że na każdy metr kwadratowy powierzchni przypada przeciętnie w ciągu roku masa wody o głębokości 1,42 m.

Ilości wody, które w ciągu roku spływają na ziemi wynoszą 112.000 km. kubicznych, czyli 112.000.000.000.000 metrów sześciennych. Ponieważ metr sześcienny zawiera 1.000 litrów, ziemia nasza otrzymuje w ciągu roku astronomiczną cyfrę

112.000.000.000.000.000

LITRÓW WODY DESZCZOWEJ.

Litr wody waży jak wiemy kilogram. Europa, dla której roczna przeciętna opadów deszczowych wynosi 61 cm., otrzymuje rocznie 610 kg., czyli ponad 12 centnarów wody.

Przeliczona na centnary ogólna waga mas wodnych, spływających w ciągu roku z „upustów niebieskich" na ziemię, wynosi

2.240 MILJARDÓW CENTNARÓW

co w stosunku dziennym odpowiada ilości 6.138 miljonów centnarów, czyli 12 centnatów na kilometr kwadratowy powierzchni ziemi.

Wynaleźli śmiercionośną torpedę

a obecnie szukają ochrony przed tą torpedą

Ameryka buduje obecnie torpedy, których zakończenie jest namagnetyzowane. Pozatem konstrukcja pocisku pozwala mu na odpowiednie zanurzenie się w wodzie tak że torpeda może „podejść" zupełnie pod statek nieprzyjacielski. Masy żelaza i stali, z których zbudowany jest statek, wywierają na magnes torpedy siłę przyciągającą. Mknący pod wodą pocisk wznosi się pod wpływem przyciągania i trafia statek w najbardziej wrażliwe i niebezpieczne miejsce. Obecnie amerykańskie laboratorja techniczne pracują nad wynalezieniem masy, któraby statki amerykańskie chroniła przed zastosowaniem tego rodzaju torped przez nieprzyjaciela.



Spuścizna literacka po Gorkim

Specjalna komisja wydelegowana do objęcia spuścizny literackiej po Maksymie Gorkim ogłosiła komunikat, że już ukończyła wstępny przegląd pozostałych po pisarzu rękopisów i korespondencji, które przedstawiają dużą wartość. M. in. odnaleziono niemal ukończoną czwartą część „Życia Klima Samgina", nad którą Gorkij pracował do ostatnich dni swego życia. Rękopis liczy ponad 700 stron. Wśród bogatej korespondencji znajdują się listy Lenina, Stalina, Mołotowa i w. innych wybitnych członków partji, dotyczące głównie sprawy organizacji życia kulturalnego i literackiego Z. S. S. R. oraz obfita korespondencja z wielu wybitnymi literatami i krytykami europejskimi.

Czego jeszcze nie policzono

Po obliczeniu ilości ściegów w garniturze, inny entuzjasta statystyki policzył „co do jednego" ilość włosów na głowie człowieka.

Dobrze uwłosiona łepetyna ma nie więcej ponad 130.000 włosów.

Inny „statystyk" podjął się bardzo mozolnego obliczenia, jaką sumę energji zużywa człowiek w ciągu swego życia na podnoszenia łyżki z jedzeniem. Podobno energja ta wystarczyła by na „podniesienie z posad ziemi", gdyby... znaleść drobną rzecz... punkt oparcia. A może będzie nim głowa owego statystyka?

Pewien uczony amerykański obliczył znów, że suma energji jaką człowiek zużywa, złoszcząc się — skraca jego życie przeciętnie o 2 lata. Dobroć przedłuża życie. Według twierdzeń owego uczonego wszyscy ludzie, którzy dożyli późnego wieku, byli łagodnego usposobienia, nie złościli się nigdy, albo bardzo rzadko, wszystkie sytuacje życiowe, nawet niepowodzenia znosili z uśmiechem.

Kłopoty

bułgarskich ministrów

Bułgarska rada ministrów przejęła projekt ustawy zabraniającej prasie zamieszczania sensacyjnych kryminalnych powieści. Ten sam projekt przewiduje zakaz wróżenia z kart, ręki, osadu kawy, kuli szklanej, wody i t. p.

Przeciwko pierwszej części ustawy, dzienniki bułgarskie zamierzają wnieść protest, podkreślając, że powieść sensacyjna, zamieszczana w odcinku gazety codziennej, jest jednym z najlepszych sposobów zjednywania czytelników.

Z higjeny społecznej

Stopa płaska jako zagadnienie społeczne

Stopa płaska jest cierpieniem bardzo rozpowszechnionem. Daje się ona we znaki tysiącom ludzi, odbierając im nieraz zdolność do pracy. Silnie rozwinięta stopa płaska dyskwalifikuje również do służby wojskowej.

Cierpienie to powstaje wskutek zmiany naturalnego kształtu stopy. Ma ona normalnie kształt łukowaty. Człowiek, chodząc, stąpa na palcach i pięcie. Część środkowa stopy jest wygięta ku górze, dzięki czemu chód jest elastyczny i ciało nie ulega za każdym krokiem wstrząśnieniu.

Ten naturalny kształt stopy utrzymują wiązadła, rozpostarte pomiędzy kośćmi stopy. U ludzi jednak, którzy dużo chodzą, albo też pracują w pozycji stojącej, dochodzi do rozluźnienia wiązadeł Stopa traci wówczas kształt łukowaty i staje się płaska. Człowiek, dotknięty tem cierpieniem nie może dużo chodzić ani stać, gdyż odczuwa bardzo dokuczliwe bóle.

Stopą płaską dotknięci są przeważnie ludzie z zawodów stojących, jak np. pracownicy sklepowi, kelnerzy, listonosze, służba domowa i in. Cierpienie to często uniemożliwia im pracę i zmusza do zmiany zawodu.

Dość duży wpływ na powstanie stopy płaskiej ma również wrodzona słabość wiązadeł i noszenie obuwia, niedostosowanego do naturalnego kształtu stopy. Czynnikiem, wywołującym rozwój cierpienia, jest jednak najczęściej długotrwała praca w pozycji stojącej.

Walka ze stopą płaską jest przedewszystkiem zagadnieniem pozycji przy pracy. Doświadczenie uczy, że w wielu wypadkach można zamienić pracę stojącą na siedzącą, bez uszczerbku dla samej pracy. W innych wypadkach można przynajmniej okresowo, w chwilach przerwy, pozwolić pracownikowi, żeby usiadł i odpoczął. Niestety, panuje u nas pod tym względem dużo przesądów i brak zrozumienia ujemnych skutków, jakie pociąga za sobą długotrwała praca w pozycji stojącej.

Tajemnicze szkielety

W gminie Albinet powiat Bielce w Besarabji dokonano sensacyjnego odkrycia. W gminie tej znajduje się kościół prawie na ukończeniu. Podczas niwelowania terenu obok kościoła natrafiono na głębokości zaledwie 2 metrów na jamę, w której znaleziono 50 — 60 szkieletów ludzkich. Władze po przeprowadzeniu śledztwa stwierdziły, że szkielety te liczą po kilkaset lat.

Inni zaś twierdzą, że zwłoki te pochodzą z czasów wojny rosyjsko - tatarskiej, przed 250 laty. Twierdzenie to znajduje poniekąd potwierdzenie w tem, że równocześnie w tem samem miejscu znaleziono również monety oraz sztylet pochodzenia tatarskiego.

Starzy ludzie w tej wiosce są jednak innego mniemania. Twierdzą oni, że są to szkielety osób zmarłych na dżumę, która przed 200 laty tam panowała.

Sensacyjne to odkrycie wywołało wielkie wrażenie wśród ludności Besarabji.

Wąż napadł na statek

Na jednym z dopływów Gangesu wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 50 ofiar w ludziach. Wielki wąż skoczył z drzewa na przepływający statek, przepełnionymi pasażerami. Wśród pasażerów wybuchła panika. Ponieważ pasażerowie skupili się w jednym miejscu, statek stracił równowagę. 50 osób wpadło do wody i utonęło.

Będziemy widzieć

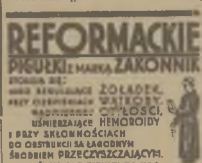
w nocy

Jedna z niemieckich firm elektrotechnicznych po długich badaniach i licznych próbach laboratoryjnych rozwiązała zagadnienie widzialności przedmiotów w nocy, lub poza zasłonami z mgły.

W tych dniach inżynier firmy na posiedzeniu klubu techniczno - literackiego przedstawił rodzaj lornetki, która pozwala na widzenie przedmiotów nietylko w nocy, ale również poprzez zasłony dymne, co ma duże znaczenie w wojnie. Aparat ten opiera się na tej samej zasadzie jak fotografowanie przy pomocy promieni ultraczerwonych z tą różnicą, że pozwala oku ludzkiemu chwytać obrazy bezpośrednio. Wynalazek wywołał wielkie zainteresowanie nietylko wśród techników, ale również w kołach wojskowych.

„Komitet trzeźwości"

Parlament norweski przyjął w tych dniach ustawę w sprawie utworzenia „komitetu trzeźwości", złożonego z 7 członków parlamentu, którzy zajmą się specjalnie walką z klęską alkoholizmu. Na ten cel parlament uchwalił dodatkowy budżet w wysokości 70.000 koron. Członkowie komitetu mają w przydzielonych sobie okręgach badać konsumcję alkoholu i przyczyny jej wzrostu oraz w ścisłem porozumieniu z miejscowemi organizacjami antyalkoholowemi opracowywać najskuteczniejsze sposoby zwalczania tej klęski społecznej.



Grobowiec Tristana i Izoldy

Angielskie towarzystwo archeologiczne w Cornwall postanowiło odnaleźć grobowiec Tristana i Izoldy, który znajdować się ma w pobliżu Loswithiel. Pracami wykopaliskowemi kieruje prof. Reghl Nadford, jeden z najznakomitszych archeologów angielskich. Dotychczas natrafiono na prastare fundamenty, które, jak przypuszcza komisja archeologiczna, należą do zamku króla Marka, stryja Tristana.

P. C. WODEHOUSE. 96)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Pilbeamowie zawsze byli klanem, umiejącym się bronić. Traktujcie ich dobrze — a jeżeli to będzie dla nich wygodne, również będą traktowali was dobrze. Ale sprobujcie wleźć im na głowy, a potrafią być straszni. Jeden z Pilbeamów — Ernest Wilhelm z Mon Abri, Kitchener Road, East Dulwich — pozwał do sądu swego najbliższego sąsiada, Jerzego Dobsona z „The Elms"—za rzucanie ślimaków przez parkan do jego ogrodu. Inny Pilbeam — Kladjusz — odmówił raz pozostawienia kapelusza i parasola w garderobie Muzeum Historji Naturalnej Hornibrooka na Sydenham Hill. Pan Frobisher nie był niegodnym krewniakiem tych dzielnych bojowników.

— Nazwała mnie pani ślimakiem? — zapytał surowo.

— Tylko w sensie Pickwicka — zapewniła lady Julja.

— A... — rzekł Pilbeam, któremu wróciła pogoda ducha. — To co innego.

Lady Konstancja wznowiła mowę prokuratorską.

— Miał pan trzy całe dni na zrobienie czegoś, a nie dowiedział się pan nawet, gdzie jest rękopis.

Pilbeam uśmiechnął się szelmowsko.

— O... nie dowiedziałem się?

— No, dowiedział się pan?

— Tak jest.

— A więc dlaczego, na miłość Boską, panie Pilbeam — rzekła lady Konstancja — nie powiedział nam pan tego? I czemu nie robi pan nic w tej sprawie? No więc gdzież on jest? Powiedział pan, że nie w biurku mego brata. Czy dał go komu innemu?

— Dał go Geashowi.

— Geashowi? — Lady Konstancja nic nie rozumiała. — Geashowi?

— Czytając między mierszami — rzekła lady Julja — sądzę, że on ma na myśli Beacha.

Lady Konstancja wydała krzyk, będący nieomal hasłem bojowem. Lepiej było, aniżeli się spodziewała. Miała pełne zaufanie do swej umiejętności narzucania własnej woli służbie domowej.

— Beach? — Oczy jej zaiskrzyły się. — Zaraz zobaczę się z Beachem.

Pilbeam zachichotał serdecznie.

— Może się pani z nim zobaczyć — rzekł. — Ale co pani z tego przyjdzie? Co, co, co pani z tego przyjdzie?

Lady Julja uzupełniła swą djagnozę.

— Niech pan wybaczy, panie Pilbeam, pytanie z dziedziny osobistej. Ale czy nie jest pan odrobinę wstawiony?

— Tak — rzekł Pilbeam słonecznie.

— Tak myślałam.

Lady Konstancja była mniej zainteresowana fizycznym stanem detektywa, aniżeli mistyczną tajemniczością jego mowy.

— Co pan mówi?

— Maleńkie zapomnienie się... — wyjaśnił Pilbeam — właśnie dostałem butelczynę szampana i — co więcej — dostałem ją na pusty żołądek.

— Czy interesuje cię stan żołądka pana Pilbeama, Konstancjo?

— Nie.

— Mnie także nie — rzekła lady Julja. — Odłóżmy na bok sprawę pańskiego żołądka, panie Pilbeam i wróćmy do rzeczy. Dlaczego nic nam nie przyjdzie z zobaczenia się z Beachem?

— Bo on tego nie ma.

— Zdawało się, że pan powiedział, że ma.

— Miał. Ale nie ma... Oddał Ronniemu.

— Ma pan na myśli mego syna?

— Tak jest. Zawsze nazywam go w myśli Ronniem.

(D. c. n.).

Abisynja bez talarów Marji Teresy

Talar Marji Teresy wprowadzony mniej więcej 300 lat do Abisynji został, na mocy wydanego w tych dniach rozporządzenia Rządu włoskiego, wycofany z obiegu. Tem samem rozporządzeniem wprowadzono walutę włoską jako jedyny środek płatniczy w podbitym kraju.

Talary Marji Teresy będą wymieniane na liry przez filję włoskiego banku państwowego według kursu ustalonego przez Bank włoski.

Powodzenie

— Cóż ostatnia książka pana duże ma powodzenie?

— O, niezwykłe, — odpowiada autor — W ciągu tego tygodnia pan jest piętnastą osobą, która prosi... o jej wypożyczenie.

Wiadomości nocne z piątku na sobotę

Walcząca Hiszpanja

Znowu 14 samolotów włoskich

Havas donosi, że 14 samolotów włoskich tego samego typu, co samoloty, które przymusowo lądowały w okolicy Oranu — wylądowało w piątek w m. Nador w Maroku hiszpańskim.

Oviedo

Oviedo, znajdujące się jeszcze w ręku powstańców, jest silnie bombardowane przez kolumnę górników. Toczą się od kilku dni zaciekłe walki na drogach, wiodących do Madrytu.

Oświadczenie Companys'a

Premjer kataloński Companys oświadczył, że „wraz z całym Rządem podał się do dymisji celem umożliwienia utworzenia Rządu o szerszej podstawie, któryby bardziej odpowiadał obecnym zadaniom i doprowadziłby do wzmocnienia jedności Katalonji i zdruzgotania faszyzmu". Companys dodał, że misji tworzenia nowego gabinetu podjął się przewodniczący parlamentu katalońskiego Casanovas, który zostanie wyposażony w szerokie pełnomocnictwa.

Odezwa do żołnierzy-powstańców

Samoloty rządowe rzuciły nad pozycjami powstańców tysiące proklamacyj, wzywających żołnierzy do porzucenia oficerów i przejścia na stronę wojsk rządowych. „Jeśli oficerowie zechcą się sprzeciwiać — głosi odezwa — zabijcie ich, spełniając w ten sposób wasz obowiązek".

Mobilizacja rezerwistów

Według doniesień z Lizbony, obie strony walczące przygotowują się widocznie do długotrwałej wojny domowej i powołują pod broń rezerwistów. Rząd madrycki zorganizował oddziały pospolitego ruszenia, zorganizowane w najbardziej nowoczesny sposób w samodzielne drużyny szturmowe, wyposażone w plutony karabinów maszynowych. Oddziały te składają się ze zwolenników związków lewicowych i liczą podobno już w samym Madrycie około 8 tysięcy osób.

Podobnie postępują powstańcy, którzy organizują milicję narodową, składające się ze zwolenników prawicowej organizacji „Falanga hiszpańska". Dowództwo tych formacyj sprawuje syn byłego dyktatora Antonio Primo de Rivera.

Komunikat Rządu madryckiego

Z Barcelony donoszą: Rząd kataloński przyznaje w oficjalnym komunikacie, że wojska Frontu Ludowego wysłane na zdobycie Saragossy, głównej kwatery północnej armji powstańczej poniosły porażkę. Oddziały rządowe straciły kilkuset zabitych i wielu rannych.

Jednocześnie Rząd madrycki zapowiada nową ofensywę oraz donosi o zajęciu miasta Villanueva, położonego w zachodniej części prowincji Bajadoz. W ten sposób połączenia pomiędzy Madrytem a Bajadoz i granicą potrugalską zostały przywrócone. Pozatem Rząd madrycki dementuje ponownie rozpowszechnioną przez rozgłośnię powstańców w Sewilli wiadomość o zdobyciu przez wojska gen. Queipo de Llano portowego miasta Walencji. W rzeczywistości zajęte zostało miasto Walencja w pobliżu Bajadoz. Z innych frontów, a przedewszystkiem prowincyj baskijskich nadchodzą skąpe wiadomości. Istnieją pewne poszlaki do twierdzenia, że zarówno wojska rządowe, jak i wojska powstańcze przeprowadzają przegrupowania i koncentracje celem rozpoczęcia nowej ofensywy. (ATE.).

Akcja powstańców

Z Hendaye donoszą, że w piątek od rana słychać było niezwykle gwałtowny ogień ciężkiej artylerji. Ogólnie przypuszczają, że jest to ogień fortów Guadeloupe, położonego na południe od Fontarabia i San Marcos, na południowy wschód od Irunu, ostrzeliwujących Oyarzun.

Rozeszły się pogłoski, że oddział powstańczy, złożony z dwuch tysięcy ludzi posuwa się w kierunku drogi Irun — San Sebastian, której zajęcie umożliwi powstańcom nadzór nad ruchem pogranicznym.

Sztab kierujący temi operacjami ma się znajdować, w Bidassoa w odległości 10 klm. od Irunu.

Stolica nie jest zagrożona

Ministerjum spraw wewn. zaprzecza wiadomościom, rozpowszechnianym przez obcych obywateli, jakoby placówki dyplomatyczne miały zamiar opuścić Madryt i jakoby cudzoziemcy nie mogli wyjechać do Walencji spowodu powstania tamtejszego garnizonu. Kilka osób, rozpowszechniających tego rodzaju pogłoski, aresztowano.

Rząd w Burgos

Brytyjskie M. S. Z. otrzymało od gen. Cabanellas depeszę, w której zawiadamia on, o utworzeniu Junty obrony narodowej. Tekst ułożony w języku francuskim zawiera notyfikację Rządu w Burgos, składającego się z generałów Saliquet, Ponte, Mola, Davila oraz pułkowników Montana i Moreno. Na zawiadomienie to nie udzielił Rząd brytyjski żadnej odpowiedzi.

W Londynie niewiadomo dotychczas jakie są stosunki między gen. Cabanellas a gen. Franco oraz czy Rząd w Burgos został uznany przez wojska powstańcze, znajdujące się w innych częściach Hiszpanji.

Książę don Carlos

Książę Don Carlos, szwagier księcia Asturji i syn Karola Burbona i księżnej Luizy Orleańskiej przybył do Hiszpanji i znajduje się w okolicach Pampeluny.

Wyrok śmierci

W Werden (Hanower) wykonano wyrok śmierci na 52-letnim Nerjasie, który w roku 1925 zamordował podczas obławy wystrzałami rewolwerowemi 2-ch urzędników policyjnych.

Amnestja we Francji

Na popołudniowem posiedzeniu Senatu uchwalono w piątek projekt amnestji dla przestępców politycznych.

Niemcy wezmą udział w konferencji pięciu

Minister spr. zagr. Rzeszy von Neurath przyjął w piątek ambasadorów W. Brytanji i Francji oraz posła belgijskiego i zakomunikował im, że Rząd niemiecki przyjmuje zaproszenie trzech mocarstw na konferencję pięciu mocarstw, której zadaniem ma być omówienie sprawy paktu zachodniego. (PAT.).

Stosunki polsko-gdańskie

Z Gdańska PAT. donosi: Polsko - gdański komitet do spraw dewizowych, powołany do życia na podstawie art. 1, porozumienia z dnia 9.6.1936, pomiędzy Rządem polskim i Senatem Wolnego Miasta Gdańska w przedmiocie uregulowania spraw, związanych z oddziaływaniem na Gdańsk polskiej gospodarki dewizowej, którego zadaniem jest czuwanie nad sprawnem wykonywaniem postanowień w powyższem porozumieniu ustalonych, obradował w Gdańsku w dn. 7 — 11 i 23 — 28 lipca b. r. w wyniku tych obrad został wyjaśniony szereg spraw spornych. Między innemi ustalono co następuje:

1) przy otwieraniu w polskich bankach dewizowych t. zw. rachunków gdańskich (daki - konten) w szeregu wypadków rachunki wolne zostały zamienione na rachunki gdańskie. Po porozumieniu się z komisję dewizową wadliwie zapisane w ten sposób sumy na rachunki daki zostały spowrotem przeniesione na rachunki wolne gdańskich instytucyj finansowych (banków).

2) przy wpłatach na konta daki wystarczy, jeżeli wpłacający poda w sposób ogólny tytuł, z jakiego wpłata została dokonana jak np. „import towarów", „placenie renty", „należność patentowa", „procenty od pożyczki" i t. p. Z powyższego wynika, że nie należy żądać dalej idących wyjaśnień lub dołączenia faktur i innych dokumentów.

3) odnośnie towarów, które przed wejściem w życie polskich zarządzeń dewizowych zostały w całości lub częściowo zapłacone, lecz nie zostały do Gdańska dostarczone, nie wchodzi w rachubę obowiązek ofiarowania do skupu dewiz, jednakże fakt uiszczenia należności musi być w każdym indywidualnym wypadku stwierdzony przez przedłożenie odnośnych dokumentów.

4) porozumieniem z 9.6.36 nie została wykluczona możliwość przydziału dewiz firmom gdańskim za zezwoleniem polskiej komisji dewizowej. W szczególności firmy i osoby gdańskie nie będą przy inkasie należności za dostawy towarów z zagranicy celnej do Polski gorzej traktowane od odpowiednich firm i osób polskich.

Wypadek w Tatrach

Kierownik tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego p. Józef Oppenheim otrzymał telefoniczną wiadomość od czechosłowackiego pogotowia ratunkowego, że zabił się przy schodzeniu z Czarnego Szczytu do Doliny Czarnej w Jaworowie 33-letni inż. Stanisław Nowkuński. Towarzyszący mu docent unlwersytetu Mrozowski wyszedł bez szwanku.

Co mówią we Francji o interwencji włoskiej w Hiszpanji

Z Paryża (PAT.). donosi: Rozbicie się i przymusowe lądowanie trzech samolotów włoskich na wybrzeżu Marokka francuskiego wywołało w Paryżu olbrzymie wrażenie. Stwierdzenie, że samoloty te uzbrojone były w karabiny maszynowe i że wiozły znaczniejszą ilość amunicji, zostało skomentowane, jako dowód, że Włochy zupełnie wyraźnie udzielają pomocy oddziałom gen. Franco. Cała prasa paryska komentuje to wydarzenie na naczelnych miejscach.

Prasa lewicowa z „Populaire" na czele atakuje namiętnie Włochy, zarzucając im czynne popieranie jednej ze stron walczących w Hiszpanji. Komunistyczna „Humanite" apeluje do Rządu, „aby wobec jawnego udzielania pomocy powstańcom hiszpańskim przez faszyzm; Rząd zaprzestał przesadnej neutralności i przestał robić trudności legalnemu Rządowi w zaopatrywaniu się w żywność i niezbędne materjały.

Piątkowe oświadczenie min. spraw zagr. Delbosa na komisji parlamentarnej zostało przyjęte z uznaniem przez większość prasy, wywołało jednak niezadowolenie dzienników prawicowych, które uważają to oświadczenie za niedość daleko idące w kierunku neutralności. Zarówno „Le Jour", jak i „Journal des Debats", zarzucają min. Delbosowi, że podkreślił jedynie, iż żadne dostawy nie miały dotychczas dla Hiszpanji miejsca, ale nie zapowiedział dość kategorycznie, że stanowisko to utrzymane zostało bezwzględnie na przyszłość. „Journal des Debats" dopatruje się w oświadczeniu ministra przyznania, że Rząd francuski może zmienić swe stanowisko, w razie gdyby inne państwa zaczęły dostarczać broni jednej ze stron.

Wrażenie w Londynie

Brytyjskie koła dyplomatyczne nie otrzymały dotychczas potwierdzenia o wypadku samolotów włoskich, udających się do Marokka hiszpańskiego. Skutkiem tego koła te powstrzymują się od komentowania tego wypadku, w łączności z dostawą broni dla powstańców. W angielskich kołach politycznych natomiast zapanował pewien niepokój, przyczem uważają one, że sytuacja międzynarodowa ulegnie poważnemu skomplikowaniu w wypadku, gdyby Włochy zaczęły się mieszać do wewnętrznych spraw Hiszpanji.

Międzynarodowa konferencja w sprawie Tangeru

Havas donosi, że pojawiły się pogłoski, że wobec powagi położenia Rząd francuski zainicjuje zwołanie konferencji międzynarodowej w sprawie Tangeru, na której trzy mocarstwa zainteresowane — W. Brytanja, Francja i Włochy, zawarłyby umowę formalną o nieinteresowaniu się do spraw Hiszpanji. Decyzję w tej mierze powezmie Rada Ministrów. (PAT.).

Próby nocnego maskowania stolicy

W piątek wieczorem odbyła się w Warszawie próba nocnego maskowania stolicy.

Na sygnał Polskiego Radja nadany po godz. 21 rozległy się ryki syren i bicie w gongi. W tym czasie światła zostały zgaszone lub przyćmione. Ruch tramwajów ustał. Czynne były autobusy, taksówki i dorożki konne z przyćmionemi światłami. Ruch mieszkańców po ulicach znacznie zmalał. Teatry i kina były czynne. Próba trwała od godz. 21 do 1 w nocy.

W Japonji

Japońskie Ministerjum Wojny donosi, że sąd wojskowy skazał za udział w lutowym spisku wojskowym kapitana Yamaguchi na dożywotnie więzienie oraz pięciu poruczników na więzienie od 4 do 6 lat. (PAT.).

Debata w Izbie Gmin w sprawach hiszpańskich

W dalszym ciągu debaty w Izbie Gmin Roberts (liberał opozycyjny) oświadcza: Sprawa hiszpańska nie jest zagadnieniem wyłącznie wewnętrznem hiszpańskiem.

W. Brytanja nie mogłaby spoglądać z zadowoleniem na utworzenie się nowej dyktatury wojskowej nad brzegami morza Śródziemnego. Obecny Rząd hiszpański jest republikański i liberalny. Rozruchy, które trwają od chwili zakończenia wyborów w Hiszpanji są dziełem rąk kół wojskowych. Mówca żąda, aby Rząd brytyjski nie był bezstronnym w tej walce, gdyż interesy W. Brytanji wymagają zwycięstwa obecnego Rządu, a sukces powstańców byłby klęską dla polityki zagranicznej. W.Brytanji. Rząd brytyjski nie powinien interwenjować, ale gdyby Rząd hiszpański chciał nabywać broń w Anglji, to winien uzyskać wszelkie ułatwienia.

Podsekretarz Stanu M. S. Z. Cranbourne odpowiadając w imieniu Rządu na różne uwagi i zapytania oświadcza: Rząd brytyjski wcale nie zamierza obecnie uznać aneksji Abisynji.

Lord Cranbourne przyznał, że sytuacja międzynarodowa pogorszyła się ostatnio, lecz obecnie występują nowe symptomy poprawy. Pakt niemiecko - austrjacki winien służyć stabilizacji stosunków w Europie środkowej. Omawianie rewizji paktu Ligi Narodów byłoby rzeczą przedwczesną. Rozmowy londyńskie państw locarneńskich przyczyniły się do polepszenia atmosfery w Europie.

Wdalszym ciągu swych wywodów lord Cranbourne zaznaczył, że rozpadnięcie się Europy na dwa bloki byłoby największem niebezpieczeństwem dla pokoju. Wiceminister zdementował w kategorycznyn sposób pogłoski, że sprawowanie władzy we Francji przez Rząd socjalistyczny było istotnym powodem zmiany planów wakacyjnych premjera Baldwina. Jedynym powodem, że Baldwin zmienił swe plany urlopowe jest konieczność utrzymywania ciągłego kontaktu z innymi ministrami. Przyjęcie zaproszenia na konferencję lokarneńską przez Niemcy i Włochy ułatwi sytuację, lecz nie będzie samo przez się opanowaniem wszystkich trudności. Lord Crabourne omawiając sprawę dostawy broni do Hiszpanji zaznaczył, że Rząd hiszpański nie zamówił w Anglji broni i amunicji. Gdyby jednakże podobne zamówienie nastąpiło to byłaby to zwykła tranzakcje handlowa, do której Rząd angielski nie może się wtrącać.

Przechodząc do sytuacji w Hiszpanji lord Cranbourne zaznaczył, że im mniej o tem się mówi, tem lepiej. Naród hiszpański może być pewny sympatji narodu angielskiego. Rząd angielski nie zamierza interwenjować w wydarzeniach hiszpańskich. Po przemówieniu lorda Cranbourne posiedzenie Izby Gmin zostało zamknięte. Izba rozjechała się na ferję letnie, które trwać będą do 29 października.

Pożar w Żywcu

W Żywcu nad ranem wybuchł groźny pożar w tartaku „Solali". W akcji ratunkowej wzięły energiczny udział zaalarmowane straże pożarne z Żywca, Zabłocia i Sporysza oraz ludność miejscowa. Spaliły się w zupełności budynki tartaczne, maszyny i urządzenia oraz 6 wagonów gotowego materjału budowlanego. Szkody wynoszą przeszło 250.000 zł. Dzięki energicznej akcji straży ogniowych, pożar szybko opanowano, zapobiegając jego dalszemu rozszerzeniu się. Władze prowadzą dochodzenia celem wykrycia przyczyny pożaru.

Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2

Wiadomości Sportowe

Skandal w sporcie burżuazyjnym

Głośna afera sportowa, o branie łapówek za tuszowanie skandalów klubów sportowych, w związku z którą współpracownik „Expressu Ilustrowanego" w Łodzi Edward vel Natan Wiener, znany pozatem sędzia bokserski, został aresztowany i osadzony w więzieniu katowickiem, a b. sekretarz Śląskiego OZPN. Wilhelm Wyleżoł jest poszukiwany, zatacza coraz szersze kręgi. Podejrzany o szantaż Wyleżoł już w ubiegłą sobotę był przez policję przytrzymany i osadzony w aresztach policyjnych. Musiano go jednak zwolnić, bowiem w ciągu 48-godzin, w którym policja może przetrzymywać podejrzanych, nie można było przesłuchać wszystkich świadków dowodowych. Po wypuszczeniu go zbiegł i ukrywa się. Sprawa gracza Tomali, który będąc zdyskwalifikowanym na dwa lata grał w pierwszej serji rozgrywek o mistrzostwo Śląska, grał w innym niż BBTS. klubie, przedstawia się również niezwykle tajemniczo. Gracz ten bowiem został zatwierdzony dla BBTS. przez Wydział Gier i Dyscypliny oraz PZPN. w Warszawie. W czasie dochodzeń policyjnych okazało się, że sprawę zatwierdzenia tego gracza załatwiał również Wyleżoł.

Dalsze śledztwo, toczące się w tej sprawie, niewątpliwie wyjaśni kto pokrywał koszta tej sprawy. Wyświetl-niem tego winny również zająć się się władze sportowe.

Sport robotniczy

PRZYGOTOWANIA DO OLIMPJADY ROBOTNICZEJ W ANTWERPJI. W niedzielę, dnia 2 sierpnia odbędzie się w Łodzi święto sportu robotniczego pod hasłem „Przygotowania do olimpjady robotniczej w Antwerpji", organizowane przez łódzki robotniczy sportowy komitet okręgowy.

W święcie weźmie udział przeszło 800 zawodników i zawodniczek z robootniczych klubów sprtowych woj. łódzkiego.

Program święta jest bardzo urozmaicony. Obejmie on: piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, lekkoatletykę i popisy gimnastyczne.

Olimpjada berlińska

DZIŚ OTWARCIE OLIMPJADY. Dziś w sobotę odbędzie się w Berlinie otwarcie Igrzysk Olimpijskich.

Wszystkie przygotowania zostały już zakończone. Pozostał jeden, i to bardzo poważny, „problem olimpijski".

Kwestja pogody. Od kilku dni pogody jest nieszczególna z przelotnemi deszczami, a nawet ulewami. Narazie nawet niemiecki PIM nie ma nadziei na zmianę w tym kierunku.

4.844 ZAWODNIKÓW STARTUJE NA OLIMPJADZIE. Po zamknięciu zgłoszeń indywidualnych na Olimpjadę berlińską, okazało się, że do igrzysk zgłoszono ogółem 4.844 zawodników, z tego 4.503 mężczyzn i 341 kobiet.

Najwięcej zawodników zgłosiły Niemcy, które wystawiają 382 mężczyzn i 45 kobiet.

Na drugiem miejscu znajduje się Ameryka, która zgłosiła 323 mężczyzn i 44 kobiety.

Trzecie miejsce zajmują Węgry z 266 uczestnikami.

Ponad 100 zawodników zgłosiły: Belgja, Danja, Finlandja, Holandja, Japonja, Jugosławja. Kanada, Polska i Szwecja. Pod względem liczby zgłoszeń Polska zajmuje 17 miejsce.

Piłka nożna

WĘGRZY ZWYCIĘŻAJĄ W TOMASZOWIE. Wczoraj na boisku miejskiem w Tomaszowie Mazowieckim rozegrano międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy RKS. Lechją a węgierską drużyną „Budafok".

Zwycięstwo odniosła drużyna węgierska, bijąc Lechję w stosunku 6:2 (2:0).

Widzów zebrało się około 1.500 osób.

Boks

MAX BAER ZNOWU NA RINGU. Max Baer po dłuższej przerwie wystąpił znowu na ringu. W pierwszym spotkaniu pokonał on Boh Williamsa przez k. o. w pierwszej rundzie.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W WARSZAWIE.

Na boisku Warszawianki o godz. 17-ej mecz pomiędzy wiedeńskim F. A. C., a Warszawianką.

Na boisku A. Z. S. o godz. 12-ej mecz waterpolo A. Z. S. — E. K. S.

Pozatem odbędzie się wyścig kolarski Warszawianki na 120 klm.

NA PROWINCJI.

W Piotrkowie mecz B. A. C. (Wiedeń) — Concordia.

W Krakowie mecz o puhar Polski Warszawa — Kraków.

W Wielkich Hajdukach wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe na torze żużlowym.

W Stanisławowie mecz o puhar Polski Liga — Stanisławów.

We Lwowie mecz aRpid (Wiedeń) — Pogoń.

W Poznaniu mecz o puhar Polski Poznań — Wilno.

W Bydgoszczy mecz o puhar Polski Pomorze — Śląsk.

W Wilnie mecz Budafok (Budapeszt) — Ognisko.

W Sopotach dalszy ciąg międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem Polaków.

Na Górnym Śląsku

Warunki życia polskiego na kresach zachodnich

Konsekwencje olbrzymich rozmiarów bezrobocia na Górnym Śląsku i gospodarcza bezradność czynników miarodajnych, ignorancja kardynalnych potrzeb życiowych ludności, poczyniły tu duże spustoszenie w polskim stanie posiadania. Nędza zrozpaczonej ludności wykorzystana została przez działający bez przeszkód hitlerowski aparat agitacyjny do tego stopnia, że czas najwyższy, by ten, kogo to najbardziej winno obchodzić, opamiętał się, by uprzytomnił sobie rozmiar odpowiedzialności. Mowa tu o czynniku urzędowym, innemi słowy — o sposobie rządzenia się na Śląsku „sanacyjnych" urzędników wraz z całą falangą niższych funkcjonarjuszów, przyjmujących farbę każdorazowych mocodawców.

Przypatrzmy się choćby stosunkom w powiecie tarnogórskim. „sanacja" ma tu wpływów tyle, ile sobie może zdobyć dzięki rozporządzaniu funduszami publicznemi i możnością przydziału pracy zarobkowej. Z możliwościami temi kończy się reżim „sanacyjny" i jego znaczenie. Pozbawionego jakiejkolwiek innej siły przyciągającej licytują na każdym kroku zasobne agentury hitlerowskie, wkupując się w zaufanie ludności i krzewiąc w niej nieprzychylny nastrój wobec urządzeń państwa polskiego.

W tym stanie rzeczy, przy zupełnem bankructwie „sanacji", nie przesadzamy twierdząc, że prawdziwy element polski skupia się tu w szeregach organizacji P. P. S., gromadzącej siły oporu przeciwko inwazji hitlerowskiej, upoważnia nas do zawołania do tych czynników z pod znaku zgasłego B. B. W. R. słowami tow. Kluszyńskiej, wypowiedzianemi w ostatnim senacie. „Jesteście najbardziej antypaństwową partją w kraju"! Tak, szkodliwą jest polityka urzędników reżimu „sanacyjnego", szczególniej na Śląsku.

Zilustrujmy narazie kilkoma tylko faktami stan, istniejący w powiecie tarnogórskim.

Rozwojowi związków hitlerowskich, których grupy wszędzie i na każdym kroku dają upust swym dążeniom, nie stawia się żadnych przeszkód. Nie poskramia się ich prowokacyjnych zapędów, przeciwnie, dziwnie tolerancyjnie wygląda zachowanie organów bezpieczeństwa wobec buńczucznych i bardzo pewnych siebie i swych celów hitlerowców. Prawdą jest, że w powiecie tarnogórskim w pewnych okolicach nie wolno odbywać przechadzki po pięknych lasach hrabiowskich i książęcych protektorów irredentystów. Nie wolno, bo obozują tam i ćwiczą się w kunszcie wojennym „młodoniemcy". Nie możemy przypuszczać, by nie wiedziały o tem władze, które tak gorliwie pilnują robotników i wszystko wiedzą o każdym członku P. P. S.

Rzeczywiście dziwny kontrast z tą pobłażliwością, tak brzemienną w odpowiedzialność i skutki, tworzy formalny teror, jakim otacza się nasze organizacje i ich członków. Wystarczy wskazać na oddanie organizacji P. P. . w „opiekę" takim funkcjonarjuszom, jak np. zaufany pana starosty tarnogórskiego p. Feliks, na poniewierce uczuć świadomych obywateli.

P. Feliks popisał się na podniosłej akademji robotniczej w dniu 1 maja i na 15-leciu Z. Z. K. w Tarnowskich Górach, jako bardzo rygorystyczny cenzor przemówień, i to bez najmniejszego zrozumienia chwili, nastroju mas, no i zupełnie bez potrzeby. Gdyby nie przedstawione okoliczności, nie zajmowalibyśmy się nawet małą stosunkowo osobą p. Feliksa. Jednakże przynajmniej chyba na kresach należałoby dbać o lepszy dobór funkcjonarjuszy, mających reprezentować władzę starosty. P. Feliks pragnie daleko zajechać na koniku antysocjalistycznym. Tymczasem konik poniósł go już zadaleko, a w prostych umysłach robotników zapisał się nadobre i sam wyłączył możliwość zapomnienia o nim.

Nieokiełznane ambicje urzędników na podrzędnych stanowiskach wyrządzają krajowi sporo szkód. Takt i równowaga członków komitetów P. P .S. i klasowych związków zawodowych nie zawsze będą mogły zrównoważyć zadaleko posunięty teror. Nie apelujemy do nikogo, przetrzymaliśmy żywot „sanacji", przetrzymamy też jej konwulsje przedśmiertne, stwierdzamy tylko, że czas najwyższy, by w powiecie tarnogórskim zastąpiono osławionego p. Feliksa urzędnikiem poważnym, o większym takcie i wyrobieniu politycznem.

Stwierdzamy dalej, że takie metody, jak wpływanie na oberżystów aby odmawiali organizacjom P. P. S. i klasowym związkom zawodowym lokali na zebrania i imprezy (ostatnio wypadek taki zdarzył się z restauratorem Pośpieszyńskim w Tarn. Górach), śledzenie i nachodzenie porządnych i powszechnie szanowanych przynależności do P. P. S. — i to obywateli jedynie z powodu w obliczu zupełnej kapitulacji wobec irredentystycznej, prowokacyjnej, działalności członków hitlerowskich organizacyj, są haniebne

Zresztą wskazywaliśmy już kilkakrotnie, że tam, gdzie dzięki szykanom urzędowym uniemożliwiono działalność P. P. S., sukcesorem stał się nie zwalczający nas obóz „sanacyjny", ale właśnie wpływy hitlerowskie.

W każdym razie starosta tarnogórski i poddani mu: p. Feliks, oraz pomniejsi Wolny, Korfanty i inni z Urzędu Śledczego, winni zrozumieć, że prześladowaniem P. P. S. i klasowych związków zawodowych nie zdobędą nic dla martwego tworu już „sanacyjnego", przeciwnie szkodząc P. P. S., godzą tylko w polską siłę odporną na Śląsku.

Groźne ostrzeżenia dla dotychczasowych władców powiatu tarnogórskiego winny być wyniki tegorocznych zapisów do szkół. Wyniki te okażą w całej pełni „zadowolenie" z gospodarki dotychczasowych włodarzy, stojących poza rzeczywistością i bujających w obłokach nieświadomości.

Nieludzki nauczyciel w chederze

W Sokołowie podolskim podczas nauki w chederze jeden z uczniów Pinkus Nagel kopnięty został przez nauczyciela w nogę. Po 4-ch dniach lekarz stwierdził u chłopca zakażenie krwi z tego powodu. W szpitalu żydowskim dokonano amputacji nogi, poczem ofiarę brutalności nauczyciela przewieziono do domu. W drodze jednak chłopiec zmarł w karetce pogotowia, uskarżając się przed śmiercią na nieludzki postępek swego nauczyciela.

Na Górnym Śląsku

Redukcja urzędników w przemyśle

Według obiegających pogłosek, dyrekcja kopalń Wspólnoty Interesów zamierza przystąpić do zmniejszenia swego aparatu administracyjnego po kopalniach i w związku z tem — przeprowadzić poważniejsze redukcje personelu.

Z kopalni „Mysłowice" ma zostać zwolnionych 18 pracowników.

Z Przemyśla

Strajk transportowców zakończony

(Kor. wł.)

Niedawno założony Związek Zawodowy Robotników Transportowców rozwinął bardzo ożywioną działalność. Ostatnio robotnicy zażądali podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej.

Konferencja, która odbyła się w tej sprawie w Inspektoracie Pracy pozostała bez rezultatu, ponieważ pracodawcy nie chcieli uznać postulatów robotniczych. W odpowiedzi na prowokacyjne stanowisko pracodawców uchwaliło ogólne zgromadzenie robotnicze proklamować strajk. Strajk objął wszystkich robotników — transportowców.

Po jednodniowym trwaniu strajku odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja, na której została zawarta umowa zbiorowa. Robotnicy uzyskali 40% podwyżkę płac.

Manifestacja antyhitlerowska w Przemyślu

Liga Morska i Kolojalna urządziła w sali Rady Miejskiej zgromadzenie publiczne w sprawie Gdańska. W zgromadzeniu wzięły udział Klasowe Związki Zawodowe. Robotnicy zgromadzili się w Domu Robotniczym i w pochodzie udali się na to zgromadzenie.

Po przemówieniu delegata Ligi Morskiej i Kolonjalnej przemówił im. Klasowych Związków Zawodowych tow. Beluch, który w dłuższem przemówieniu poddał krytyce prohitlerowską politykę zagraniczną. Mówca w dalszym ciągu stwierdził, że proletarjat Polski oddawna już złączony jest w wspólnym froncie z proletarjatem gdańskim. Proletarjat Polski nie dopuści do tego, by Gdańsk został zamieniony w twierdzę hitleryzmu. Przemówienie zakończył tow. Beluch odczytaniem odpowiedniej rezolucji.

Zebranie, które było manifestacją przeciwko hitleryzmowi, a za międzynarodową solidarnością proletarjatu zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego" i „Na Barykady".

Dwie afery dewizowe

Wielką sensację wywołało na Śląsku wykrycie wielkiej afery fałszowania zezwoleń na przewóz dewiz.

Ze względu na śledztwo szczegóły tej afery trzymane są w wielkiej tajemnicy, bowiem spodziewane są dalsze aresztowania. Na zarządzenie sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach — Zdankiewicza osadzono w areszcie śledczym obywatela angielskiego Anthony Charles Daniel, ostatnio zamieszkałego w Katowicach, przy ul. Wodnej. Aresztowany urodził się w Kanadzie, a ostatnio w Katowicach udzielał lekcji języka angielskiego. Pozatem zostało przytrzymanych kilka osób na terenie Warszawy, dokąd sięgają nici tej afery.

***

Również we Lwowie wykryto wielką aferę dewizową. Aresztowano właściciela kantoru wymiany przy ul. Legjonów Nr. 29 Kannera oraz inż. arch. Józefa Thorna, jego brata Ottona, reprezentantów firm zagranicznych. Aresztowanych odstawiono na polecenie prokuratora do więzienia w Brygidkach.

Szczegóły afery okrywają władze tajemnicą, m. in. ze względu na to, że zatacza ona szersze kręgi.

Kanner miał już różne sprawki kryminalnej natury, a przed rokiem zamknięto mu kantor.



Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO LEKARZA.

W Komarowie w pow. tomaszowskim popełnił samobójstwo przez powieszenie się w swym gabinecie Włodzimierz Martyniec. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne i kłopoty materjalne.

ABY POZBYĆ SIĘ UMYSŁOWO CHOREJ PORZUCONO JĄ NA ODLUDZIU

Makabryczna scena rozegrała się w gminie Kniahinin, powiatu dubieńskiego. W gminie tej mieszkała umysłowo chora, która swem zachowaniem sprawiała wiele kłopotów zarządowi gminy. Chcąc pozbyć się ciężaru, obmyślono sposób, przypominający stosunki średniowieczne. Sekretarz gminy St. Mierzwiński polecił umysłowo chorą wsadzić na wóz, wywieźć poza obręb gminy i porzucić na pustkowiu. Sposób okazał się bardzo skuteczny, gdyż chora, nie mogąc znaleźć środków żywności, zmarła. Obecnie sprawa wyszła na jaw i prokuratura sądu okręgowego w Równem zarządziła aresztowanie sekretarza gminy Mierzwińskiego.

KATASTROFALNE GRADOBICIE W POW. KOŁOMYJSKIM.

Nad gminami Winograd, Ostrowiec, Chwalibога w powiecie kołomyjskim przeszła katastrofalna burza gradowa. Grad wielkości kurzego jaja zniszczył plony w tych miejscowościach.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOPALNI.

Na kop. „Niemcy" w Świętochłowicach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rębacz Robert Gasz. Wskutek tąpnięcia węgla na filarze został on zasypany odłamami węgla, doznając bardzo ciężkich wewnętrznych i zewnętrznych obrażeń. W stanie ciężkim został Gasz przewieziony do szpitala.

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZEMYSŁOWCA.

W Częstochowie znaleziony został przy biurku w mieszkaniu własnem zastrzelony przemysłowiec częstochowski 52-letni Zygmunt Kokular. Obok Kokulara leżał rozebrany częściowo rewolwer, co nasuwa przypuszczenie, że przemysłowiec pozbawił się życia wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

NAPAD BANDYTÓW W GŁĘBOKIEM.

Z Głębokiego donoszą, że trzej zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania wdowy Skukowskiej w folwarku Wejtkowo w gm. pliskiej pow. dziśnieńskiego. Napastnicy sterroryzowali kobietę i zrabowali jej 9.500 zł. Policja wszczęła pościg.

TAKSÓWKA NAJECHAŁA NA CYKLISTĘ.

W piątek na autostradzie nadmorskiej koło Centniewa taksówka Jana Pionki z Domatówka przy mijaniu rowerzysty uległa katastrofie. Szofer Piotka został zabity, a czterej pasażerowie, którzy jechali do Karwi lekko kontuzjonowani.

PIES WILCZUR ZAGRYZŁ 5-CIOLETNIEGO CHŁOPCA.

W Zimnej Wodzie pod Lwowem wydarzył się wstrząsający wypadek.

Wilczur właścicielki realności Krancowej zagryzł na śmierć jej 5-letniego synka, Romana. Dziecko, siedząc w ogrodzie na krześle, pod którem leżała wilczyca, w pewnej chwili spadło na głowę psa, kótry chwycił je zębami za gardło i przegryzł mu krtań. Wypadek zaszedł w willi „Mrówka".

Kronika lubelska

Echa wyborów

W dniu 15 lipca r. b. rozpatrywana była piąty raz skolei przed Sądem Grodzkim w Chełmie sprawa tow. Andrzeja Wiśniewskiego, instruktora Zw. Zaw. Robot. Rol., oskarżonego z art. 156 k. k. Tow. Wiśniewski oskarżony jest o to, że w dn. 7-go września 1935 r. w Białopolu, pow. Hrubieszowskiego, na zebraniu przedwyborczem, zwołanem przez miejscowych „sanatorów" rzekomo dla omówienia komasacji gruntów, w przemówieniu swem wyjaśnił zebranym znaczenie nowej ordynacji wyborczej, rolę „sanacji", oraz zdemaskował machinacje miejscowych przywódców „sanacyjnych", którzy namawiali w oszukańczy sposób miejscowych chłopów do głosowania na mianowańców. Rezultatem tego przemówienia było aresztowanie tow. Wiśniewskiego i zupełne wstrzymanie się chłopów od głosowania.

Na czwartej skolei rozprawie Sąd, na mocy amnestji, sprawę umorzył, czemu sprzeciwił się prokurator.

Obecnie tow. Wiśniewski znów stanął przed Sądem i sprawa została również odroczona dla przesłuchania dalszych świadków odwodowych. Tow. Wiśniewski broni się sam.

Sport robotniczy w Lublinie

Dzięki inicjatywie Towarzystwa Miłośników Ogródków Dziecięcych im Bolesława Limanowskiego przystąpiono do organizowania Robotniczego Klubu Sportowego, do którego przystępuje młodzież robotnicza i absolwenci wszelkiego typu szkół.

Zaznaczyć trzeba, że R. K. S. staje się jedyną polską placówką sportową, która łącznie z wychowaniem fizycznem prowadzić będzie pracę oświatową.

***

W ubiegłą niedzielę rozegrano zawody towarzyskie w siatkówce i koszykówce między drużynami RKS. — a Hapoel. Zwycięstwo odniosła drużyna R. K. S. 2:0 w siatkówce i 14:13 w koszykówce.

Ożywienie w ruchu robotniczym

Okres załamania się organizacyjnego i apatji mas pracujących Lublina, spowodowany zdradą i rozbijacką polityką różnych Pączków i Wojtków, minął bezpowrotnie.

Klasa pracująca miasta Lublina, z małemi tylko wyjątkami, otrząsnęła się wreszcie ze zgubnej bierności i rozpoczęła ożywioną pracę nad odbudową swych prawdziwie proletarjackich, klasowych organizacji.

Mimo trudnych warunków, ogólnego bezrobocia, teroru moralnego i fizycznego, robotnicy i inteligencja pracująca przeżywają czasy, żywo przypominające lata 1918 — 23. Pęd do organizacji i wiara we własne siły są tak potężne, że nic już nie zdoła ich złamać.

Najlepszym dowodem tego były ostatnie wydarzenia i przebieg strajku na robotach publicznych i manifestacja p-ko zakusom faszyzmu i prohitlerowskiej polityce „sanacji". Uchwały, jakie zapadły w Związkach Zawodowych w czasie strajku robotników ziemnych, wymownie świadczą o solidarności robotników i zrozumieniu, że jedynie zorganizowana walka przynieść może zwycięstwo klasie robotniczej.

Widząc to miejscowa endecja, „sanacja" i ich najmici, używają wszelkich środków i metod, nie wyłączając prowokacji, by rozbić jedność robotniczą i poderwać zaufanie organizacji socjalistycznych ZZZ wydał oszczerczą ulotkę. Z tego rodzaju metodami polemizować byłoby poniżej naszej godności, zdają sobie z tego sprawę autorzy paszkwilu, widząc masowy napływ nowych członków do klasowych Związków Zawodowych.

Zbyt bolesne doświadczenie klasa pracująca m. Lublina ma poza sobą, by dziś dać wiarę i przywiązywać jakąkolwiek wagę do demagogicznych występów tych, którzy działają na jej szkodę.

Kronika organizacyjna

W dn. 5-go sierpnia o godz. 18-tej odbędzie się w lokalu Rady Zw. Zaw. ul. Przemysłowa 13, ogólne zebranie członków Związku Robot. Budowl. sekcji kostkarzy i ziemnych.

W dn. 7 sierpnia, o godz. 20, odbędzie się w lokalu Rady Zw. Zaw., Przemysłowa 13, walne zebranie członków TUR. Sprawy organizacyjne.

W dn. 15 sierpnia o godz. 13, w Kraśniku, odbędzie się Zjazd Członków Związku Małorolnych pow. Janowskiego.

Bezhołowie na Ratuszu

Po śmierci byłego prezydenta m. Lublina, Józefa Piechoty, rozpoczęły się natychmiast na ratuszu zabiegi różnych miejscowych „wielkości" o zdobycie opróżnionego „stolca" prezydenta. Sanatorzy, endeko - sanatorzy i t. p. wysuwają swoich kandydatów, nie tyle dla dobra miasta i samorządu, ile dla własnej wygody. Narady kawiarniane, zakulisowe gry wskazują wyraźnie na brak ideowego podłoża tego zlepku, który dla kpin tylko nosi miano „samorządu", wyłonionego przez „sanację" w ostatnich „wyborach". Zdaje się jednak, że wszelkie nadzieje na wybór prezydenta spośród miejscowych „sanatorów" czy endeków — zawiodą zainteresowanych, gdyż władze niewątpliwie zamianują na czas obecnej kadencji — komisarza.

Jak to się skończy, w tej chwili mało nas obchodzi; w rodzinnej grze „sanacji" jesteśmy tylko widzami.

Proletarjat lubelski, śledząc uważnie te machinacje, szykuje się, by przy najbliższych wyborach (o ile będą uczciwe) zdobyć władze, a na ratuszu zawiesić ponownie swój „Czerwony Sztandar", zwiastun Walki i Zwycięstwa.

Robotnicy Lublina!

Czytajcie swoje pismo!

KRONIKA KRAKOWSKA

Olbrzymie wiece górników Zagłębia Krakowskiego

W dniach 25 i 26 lipca odbyły się dwa olbrzymie wiece górników w Miękini i Jaworznie. Oba wiece w których wzięło udział, w Miękini tysiąc górników a w Jaworznie około 3 tysiące górników i robotników z okolicy zamieniły się w wielką manifestację przeciw hitlerowskim uroszczeniom w wolnem mieście Gdańsku, oraz przeciw polityce przyjaźni z hitlerowskiemi Niemcami. Zgromadzeni manifestując przeciw współpracy z Hitlerem domagali się nawiązania ściślej współpracy Polski z krajami, które szanują wolność własnych obywateli i pragną międzynarodowego pokoju.

Pozatem na obu zgromadzeniach uchwalono jednomyślnie rezolucję domagającą się skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie w całem polskiem górnictwie, podwyżki płac robotnikom zatrudnionych na robotach publicznych. Wreszcie uchwalili zgromadzeni wśród entuzjazmu solidarność i współpracę robotników z chłopami w walce o rząd robotników i chłopów.

Na zgromadzeniach przemawiali tow. Bocian i Stańczyk. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Centralnego Związku Górników i PPS. zakończono te istotnie imponujące liczbą i nastrojami zgromadzenia.

STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM w KRAKOWIE, ul. Dunajewskiego 7, dopomaga niezamożnym i opuszczonym kobietom do wywalczenia należnych im prawnych świadczeń w sprawach alimentacyjnych itp. Udziela niezamożnym kobietom wszelkich porad w związku z ciążą, karmieniem, opieką nad niemowlęciem i wychowaniem dziecka.

Historje dnia

CO, GDZIE, KIEDY, KOMU?

Kradzieże. Przez otwarte okno skradziono z mieszkania J. Augustyna przy ul. J. Lea 32 zegarek męski srebrny, wartości 55 zł.

— Skradziono wózek ręczny, wart. 80 zł., stojący na placu na Stawach na szkodę J. Stawiarskiej, zam. przy ul. Idzikowskiego 12.

— Z mieszkania E. Jonasa przy ul. Koletek 1, skradziono po usunięciu rygli u drzwi futro męskie, płaszcz damski, świecznik, dwa lichtarze srebrne oraz srebrne nakrycie stołowe.

— J. Siersz, zam. w Bronowicach Wielkich (pow. Kraków) pozostawił bez opieki dnia 30. lipca r. b. przed gmachem Ubezpieczalni Społecznej rower męski, który mu skradziono. Sprawców powyższych kradzieży poszukuje policja.

W fabryce pękła rura. W fabryce stolarskiej Maurycego Grunberga przy ul. Tatarskiej 25, w maszynie parowej pękła rura przewodu parowego, skutkiem czego wybuch pary wyrzucił ogień z pieca nazewnątrz tak, że zajęły się wióry i inne paliwo. Robotnicy ugasili przed przybyciem straży ogniowej. Wypadków w ludziach nie było. Szkoda jest minimalna.

Zatrzymani. Organa śledcze zatrzymały na ul. Czarnowiejskiej J. Fryca, lat 22, malarza bez zajęcia i miejsca zamieszkania i J. Furmańskiego, lat 27, stolarza, zamieszkałego przy ul. Tatarskiej 3, z narzędziami do włamań.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Mam lat 19".
APOLLO — „Wiosna w Paryżu".
ATLANTIC: „Mecz bokserski Schmelling - Louis" i „Roberta".
BAGATELA: „Przygoda c północy" i rewja „Raj słomianych wdowców".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 27 lipca do 2 sierpnia 1936 r. „Ostatnia serenada".
PROMIEŃ: „Melodje wielkiego miasta" i „Tajemnica małej Shirley".
MUCHA: „Żona za 1.000 rubli".
SZTUKA: „Ręce na stole".
ŚWIT: „Za krzywdę brata".
STELLA: „Noce egipskie" i „Zapomniana melodja".
UCIECHA: „Żona za tysiąc rubli".
WANDA: „Wielki plan".

Podziękowania

Dyrekcji Polskich Zakładów Gumowych „Semperit" składają robotnice podziękowanie za zabawki dla dzieci i gotówkę w kwocie stu złotych, — złożone na umożliwienie pobytu w obozie w Porąbce.

Dyżury lekarzy

Dnia 2. sierpnia dzień

Dr. Gottlieb Dawid — Dietla 68, tel. 128-52.
Dr. Kelhofer Artur — Krasińskiego 4.
Dr. Marcinkowski Włodz. — Podwale 11, tel. 123-60.
Dr. Schonberg Marja — pl. Zgody 7, tel. 182-58.

Dnia 2. sierpnia noc

Dr. Gradzińska Michalina — Starowiślna 20, tel. 139-75.
Dr. Herschdorfer Ozjasz — Ditla 58, tel. 143-99.
Dr. Kepler Wiktor — Kalwaryjska 3, tel 120-31.
Dr. Zopoth Artur — Florjańska 14 tel. 102-18.

Z miasta

Ceny na placach targowych w Krakowie w dniu 31 lipca 1936 r.

Mleko niezbier. litr 0.18 — 0.20, Mleko kwaśne litr 0.15 — 0.20, Śmietanka 0.50 — 0.60, Śmietana 0.80 — 1.20, Ser zwycz. kg. 0.60 — 0.70, Masło deser. I i II sorta 2.60 — 2.80, Masło zwycz. 2.40 — 2.50, Jaja świeże szt. 0.06 — 0.07, Buraki ćwikłowe kg. 0.08 — 0.10, Cebula 0.15 — 0.20 Marchew 0.10 — 0.12, Pietruszka naciąg 0.15 — 0.20, Seler 0.20 — 0.25 Pomidory 0.40 — 0.50, Ziemniaki 0.07 — 0.08, Ogórki kopa 0.40—0.60 Jabłka komp. kg. 0.25 — 0.35 Jabłka stoł. 0.35 — 0.60, Gruszki komp. 0.25 — 0.35, Gruszki deser. 0.40 — — 0.70, Ostrężyny litr 0.15 — 0.20, Borówki litr 0.15 — 0.2, Gęś żywa szt. 3.50 — 4.50, Kaczka żywa 1.80— 2.50, Kura żywa 2.— — 3.—, Kurczęta para 1.50 — 3.—, Karp żywy mały kg. 1.90, Karp żywy duży 2.10, Brzana i leszcz 3.— 3.20, Sandacz 3.— — 3.50, Szczupak 3.— 3.20, Wiślane drobne i średnie 0.80 — 1.20

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 2 sierpnia

8.00 Audycja poranna. 9.00 Płyty. 10.30 Płyty. 11.45 „O kopciuszkach dla kopciuszków". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Pogadanka regjonalna. 14.40 Płyty. 14.45 „Chowajcie tylko dobre źrebięta". 15.00 Koncert. 15.20 Płyty. 15.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert solistów. 17.30 Z XI Olimpjady w Berlinie. 18.05 Z ogródka hotelu „Bristol" w Warszawie. 19.55 Recital skrzypcowy. 20.25 Poezja legjonowa. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Teatr Wyobraźni: „Gałązka Oliwna". 21.45 Płyty. 22.00 Wiadomości z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.35 Płyty.

PONIEDZIAŁEK, 3. sierpnia

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. — 12.13 Dziennik południowy. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze.— 15.45 „O pająku, który z głodu zjadł własną sieć". 16.00 „Szlem w piosenkach". 16.45 „Życie w gromadzie". 17.00Koncert. 17.50 „Królewska ryba pstrąg". 18.00 „Nad morzem polskiem czytajmy Conrada". 18.15 Płyty. 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Gawęda żołnierska". 19.30 Koncert. — 20.00 Duety i piosenki. 20.30 „Legenda Kościuszki i legenda Piłsudskiego". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 22.00 Wiadom. z XI. Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe.— 22.35 Recital śpiewaczy.

Wzrost zachmurzenia

Po przejściowem polepszeniu się stanu pogody, ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. Temperatura bez znacznych zmian. Najpierw słabe wiatry miejscowe, potem umiarkowane południowo - zachodnie i południowe.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela, 2. sierpnia — „Zamach". Poniedziałek, 3. sierpnia — „Wiktorja i jej huzar".

WYSTĘPY OPERETKI WILEŃSKIEJ. W poniedziałek, dn. 3 sierpnia w Teatrze im. J. Słowackiego rozpoczyna szereg występów zespół słynnego Teatru Muzycznego „Lutnia" w Wilnie. Do zespołu tego należą najwybitniejsi artyści operetkowi. W repertuarze „Lutnia Wileńska" ma najlepsze i najnowsze operetki współczesne: Abrahama, Kalmana, Lehara i wielu innych kompozytorów, z których amerykańscy Friminilli Sthotard zapoznają publiczność krakowską ze słynną w całym świecie operetką „Rose Marie".

W poniedziałek na przedstawieniu inauguracyjne odegrana zostanie znakomita, pełna melodji operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar" z Janiną Kulczycką i Kazimierzem Dembowskim w rolach tytułowych.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś nowa rewja p. t. „Raj słomianych wdowców".

Kronika lwowska

ZBIÓRKĄ NA R. T. P. D.

Dnia 15-go sierpnia jedyna w roku zbiórka uliczna na cele wychowawcze klasy robotniczej.

Towarzysze! Poprzyjcie zbiórkę Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci!

Informacje i zgłoszenia w lokalu R. T. P. D. przy ulicy Fredry 6 w godzinach urzędowych.

KRONIKA ŚLĄSKA

Co to ma znaczyć?

P. P. S. i klasowy ruch zawodowy, wespół z Legjonem Młodych w Wielkich Hajdukach, zwołali na sobotę 1 sierpnia rb. wiec do p. Brzeziny w Wielkich Hajdukach przeciw polityce hitlerowskiej w Gdańsku i na Górnym Śląsku. Na wiece ten zamówili salę za zgodą p. Brzezinów.

Gdy o projektowanym wiecu do wiedział się zespół miejscowych towarzystw burżuazyjnych z nieja kimś Jankem, protegowanym p. Grzesika, na czele, wpłynął ktoś na p. Brzezinę, aby socjalistom nie dać sali na wiec.

Wiec został przygotowany. Jeżeli p. Janek i odsyłający do niego socjalistów burmistrz p. Grzbiela sądzą, że tylko pod ich auspicjami i za ich zgodą wiec urządzimy, to się bardzo mylą.

Wiec się odbędzie. Socjaliści za bezczynność towarzystw burżuazyjnych wobec widma wojny, prowokowanej przez hitlerowców, od powiadać nie mogą. Gdyby jednak ktokolwiek z „sanatorów" usiłował przeszkodzić nam w urządzeniu wiecu, to na odpowiemy chórem: „My robotnicy mamy największe prawo do bronienia Polski przed skutkami polityki Hitlera, bo nie Janek albo Grzbiela, ale my, inicjatorzy wiecu, krwią własną ustalaliśmy granice Polski".

Niech wam to, wielkim patrjotom najświeższej daty — wystarczy, o ile nie chcecie innych dowodów.

Zatarg w koksowni kopalni „Florentyna"

Sprawa zatargu na koksowni „Florentyna" w Łagiewnikach, którą to koksownię zarząd „Wspólnoty" zaszeregował jako zakład uboczny kop. „Florentyna", podczas kiedy dotąd była ona koksownią hutniczą i należała do huty Hubertus (przyczem wartość tego zakładu wykazywana jest nadal na koncie tej huty), została ostatnio zaostrzona kwestją przeniesienia ubezpieczenia robotników tej koksowni z kasy pensyjnej Katowickiej Spółki Akcyjnej do Spółki Brackiej.

Robotnikom chodzi nietylko o różnicę stawek płac, ale także chcą ratować renty 730 członków kasy pensyjnej, którą w wypadku przeniesienia ubezpieczenia robotników koksowni „Florentyna" do Spółki Brackiej, musianoby zlikwidować i ludzie ci po 30 latach opłacania składek pozostaliby na starość bez zaopatrzenia. Poza wszelkiemi dotąd poczynionemi krokami, Rada Zakładowa wespół z przedstawicielstwem związków zawodowych, zamierza przedstawić sprawę tego zatargu wojewodzie dr. Grażyńskiemu, po jego powrocie, 3 lub 4 sierpnia. Robotnicy są zdecydowani przeciwstawić się zamierzeniom dyrekcji w sposób bardzo stanowczy.

Co to za porządki?

Przed kilku dniami prasa śląska doniosła, że w katowickich zakładach kąpielowych utopił się uczeń szkolny Roman Torba, syn 100% inwalidy wojennego.

Jaki jest nadzór nad zakładami kąpielowemi? Znajduje się tam kilku kąpielowych i absolutnie się o te zakłady nie troszczą!

Ponieważ matka utopionego wiedziała, że jej syn poszedł się kąpać, to, widząc, że nie wraca do domu, poszła do zakładu kąpielowego w poszukiwaniu syna. Tam znalazła jego ubranie. Na widok ubrania uświadomiła sobie, że syn utonął w jednym z basenów. Poprosiła zatem jednego z kąpielowych o pomoc przy poszukiwaniu syna. Pan ten ofuknął proszącą i powiedział, że nikt nie może się utopić w zakładach kąpielowych. Nawet łzy matczyne i błaganie na kolanach p. kąpielowego o pomoc nie poskutkowały. Dopiero jeden z kąpiących się natrafił na zwłoki chłopca.

Nad zachowaniem się kąpielowego nie możemy przejść do porządku dziennego. Przecież tego rodzaju nieporządki nie mogą być tolerowane; wszak do obowiązków właśnie personelu należy dogląd nad kąpiącymi się i ich ewidencja.

O deputat węglowy w czasie turnusu

W związku z zatargiem załóg kopalni „Śląsk" i „Niemcy" z dyrekcją księcia Donnersmarcka na tle niedotrzymania warunków dla urlopowanych turnusowo robotników, odbyło się zebranie załogowe na kopalni „Śląsk", na którem uchwalono rezolucję, domagającą się dotrzymania ustalonych warunków, a to: deputatu węgla w ilości 800 kg., potrącenia zaległego w turnusie czynszu mieszkaniowego w 12 miesięcznych ratach i zapłacenia składek do kasy chorych oraz Spółki Brackiej za okres turnusu przez dyrekcję.

Ponadto domagają się robotnicy od władz przyśpieszenia wypłaty zasiłków przez Fundusz Pracy dla urlopowanych turnusowo 150 robotników kopalni „Śląsk", którzy zostali zgłoszeni 1 lipca, a do dziś zasiłku nie otrzymali. Zebrana załoga oświadczyła, że o ile powyższe żądania jest gotowa rozpocząć walkę i korzystać przytem z każdego środka, stojącego jej do dyspozycji.

W sprawie tej odbyła się w piątek konferencja u komisarza demobilizacyjnego z udziałem gen. dyrektora inż. Buzka, który przeczył, by przedstawiciel dyrekcji księcia Donnersmarcka był poprzednio upoważniony do przyjęcia tego rodzaju warunków. Wobec stwierdzenia jednakże, że uczestniczący poprzednio w rokowaniach inż. Salamon legitymował się nieograniczonem pełnomocnictwem, uznano, że zaciągnięte przez niego zobowiązania są dla dyrekcji wiążące.

Życie robotnicze

ZEBRANIA ZW. INWALIDÓW PRZY P. P. S.

W niedzielę dnia 2 sierpnia r. b. odbędzie się posiedzenie Wydziału Inwalidów o godz. 10-ej w Sekretarjacie P. P. S. w Katowicach przy ul. B. Pierackiego 14. O punktualne i pewne przybycie uprasza się członków wydziału.

dnia 3 sierpnia r. b.

Wełnowice: o godz. 15-ej u p. Rarego ref. tow. Dragon.
Kochłowice: o godz. 15-ej u p. Rakusa ref. tow. Marek.

dnia 4 sierpnia r. b.

Michałkowice: o godz. 2-ej u p. Benkiego, ref. tow. Marek.

ZEBRANIE C. Z. G.

dnia 2 sierpnia r. b.

Chorzów I. o godz. 9.30 w Domu Ludowym przy ul. 3 Maja. Ref. tow. Janta.
Siemianowice: o godz. 10-ej w lokalu pod Dwiema Lipami zebranie C.Z. G., Związku Metalowców, P. P. S. młodzieży. Ref. tow. dr. Ziółkiewicz.
Podlesie: o godz. 10-ej u Drozdka posiedzenie Zarządu C. Z. G. kop. „Boer" wraz z podkasjerami i członkami rady załogowej.
Chorzów I: o godz. 15-ej w domu Polskiem ref. tow. Marek.
Ruda: o godz. 15-ej u p. Lepiarczyka ref. tow. Marek.
Piotrowice — Śląskie: W niedzielę dnia 2 sierpnia b. r. o godz. 9-ej do południa odbędzie się w Świetlicy Z. Z. K. (stara poczta) posiedzenie miejscowej Rady Związków Klasowych i P. P. S., celem omówienia kwestji stworzenia kółka samokształceniowego i urządzania stałych wieczorków dyskusyjnych.

Obecność Zarządów Z. Z. K., C. Z. G., Związku Przemysłu Metalowego i P. P. S. konieczna.

Zwołujący: H. Majer.

Koźlik w walce z R.K.S.

Cierniem w oku dla nacjonalistów wszelkiego pokroju są Robotnicze Kluby Sportowe. One bowiem o własnych wysiłkach i przy pomocy klasowych związków zawodowych rozwijają się, budując nawet własne boiska.

W ostatnich czasach już nietylko Śl. O Z. P. N. rozpoczął wojnę z R. K. S.-ami, ale i niektórzy dygnitarze. Do tych ostatnich należy burmistrz miejski Koźlik w Mysłowicach. Za życia tow. Caspariego uzyskał R. S. K. „Tur" teren pod boisko od miasta Mysłowice. Przy pomocy zmarłego i towarzyszy z C. Z. G. teren pod boisko z wielkim wysiłkiem zniwelowano kosztem kilkuset złotych, oraz ogarniono. Gdy tow. Caspari żył,— to dzięki jego wielkiemu autorytetowi, nikt nie odważył się zakwestjonować prawa R. K. S. „Tur" do boiska.

W ostatnich czasach p. Koźlik, budowniczy miejski, rozpoczął walkę o odebranie RKS.-wi boiska pod pretekstem, że boisko, leżąc w śródmieściu, przeszkadza spokojowi publicznemu, bo sportowcy na nim hałasują, a lokatorzy, przylegający do boiska domów, zgorszeni są hałasem. Ma i drugi argument. P. Koźlik przyznaje, że już oddawna chciał rozpocząć wojnę o odebranie boiska, ale nie wypadało mu prowadzić tej wojny, za życia tow. Caspariego.

Wypowiedzianą wojnę przyjmujemy!

Potężna manifestacja ruchu klasowego w Rudzie Śląskiej

W ubiegłą niedzielę zorganizowali socjaliści Rudy Śląskiej wielki wiec publiczny, celem omówienia publicznie położenia gospodarczego i politycznego kraju i zagranicy.

Aczkolwiek na dwie godziny przed rozpoczęciem wiecu „sanacja" odbywała swoją paradę dla zaszkodzenia wiecowi, na paradę zebrało się zaledwie kilkudziesięciu umundurowanych strzelców, powstańców i rezerwistów, na wiec natomiast przybyło 1200 obywateli, aby zadokumentować swoje przywiązanie do czerwonych sztandarów. Do zebranych przemówił tow. Kaczmarski, który zobrazował położenie gospodarcze kraju, przyczem uwagę zebranych skierował szczególnie na konieczność spotęgowania walki o skrócenie czasu pracy i o dopłaty wyrównawcze dla robotników w górnictwie, nieosiągających miesięcznego zarobku za 18 dniówek.

Drugą część swego przemówienia poświęcił tow. Kaczmarski sytuacji politycznej w kraju i zagranicą i poddał druzgocącej krytyce „sanacyjny" system rządzenia krajem, a przedewszystkiem „sanacyjną" politykę zagraniczną.

Radjo śląskie

NIEDZIELA, 2 sierpnia.

8.45 Dziennik poranny. 9.00 Uwertury, fantazje i potpourri operowe. 11.00 Mikołaj Rimskij-Korsakow poemat symfoniczny. 11.45 Co słychać na Śląsku. 12.03 Poranek muzyczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej. — 14.30 Koncert orkiestry 73 p. p. 15.00 Oświata robotnicza na Śląsku.—reportaż. 15.30 Lekkie piosenki i orkiestra Ferruzzi. 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert solistów. 17.30 — Transmisja z XI Olimpjady w Berlinie. 18.05 Koncert. 19.55 Recital skrzypcowy. 20.25 Poezja Legjonowa — kwadrans poetycki. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska. 21.45 Marcel Mule — saxofon. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie (przez Warszawę). 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.35 Pieśni i tańce góralskie.

PONIEDZIAŁEK, 3 sierpnia.

6.03 Odgłosy węgierskie. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 12.13 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 „O pająku, który z głodu zjadł własną sieć" — opowiadanie dla dzieci starszych. 16.00 Szlem w piosenkach — lekka audycja muzyczna. 16.45 Życie w gromadzie. Smak wspólnej wyprawy — pogadanka. 17.00 Koncert popularny. 17.50 Królewska ryba — pogadanka. 18.10 Serce za tamą — słuchowisko. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.30 Kwartet smyczkowy a-moll 20.00 Duety i piosenki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.59 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie. — 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.35 Recital śpiewaczy.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warszaw